Nr. 124 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, sobota 2 czerwca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Krwawe walki na ulicach Białogrodu.

Dalszy ciąg dyskusji budżetowej.

WARSZAWA, 31 maja (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu marsz. Daszyński oświadczył, że po ukończeniu debaty generalnej rozpatrywane będą budżety ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. W sobotę na plenum przyjdzie budżet min. w. r. i o. p., w poniedziałek budżet min. spr. zagr., a potem min. spr. wewn.

W dyskusji przemawiał pos. Reich (K. żyd.) podkreślając szereg postulatów ludności żydowskiej, m. in. o zmianę ustawy w sprawie święcenia niedzieli itd.

Następnie zabrał głos pos. Radziwiłł (B. B.) Polsce grozi nietylko niebezpieczeństwo komunizmu, lecz także kapitalizmu międzynarodowego. Ale gdy przeciwstawiamy się temu kapitalizmowi nie wolno nam podkopywać kapitału rodzimego. W sprawie reformy rolnej mówca oświadcza, że nieprawdziwem jest mniemanie, jakoby ziemiaństwo zasadniczo nie uznawało potrzeby reformy rolnej. Mówca nie może zgodzić się na to, co mówił tow. Niedziałkowski o solidaryźmie. Wszędzie, gdzie były podjęte próby solidaryzmu społecznego nie wychodziły na szkodę.

W sprawie obecnego systemu rządzenia nikt z nas a najmniej marsz. Piłsudski nie uważa obecnego stanu w Polsce za normalny, ani też za stały. Twierdzi, że socjaliści odwrócili się od Piłsudskiego dopiero wtedy, kiedy się przekonali, że Piłsudski prowadzi politykę narodową (tow. Piotrowski woła: politykę Nieświeża i Dzikowa). Zaprzecza istnieniu w Polsce dyktatury, twierdząc, że Polska kroczy drogami ośmieconego demokratyzmu, drogą demokratycznej kolaboracji z powołaniem do tego parlamentarnych instytucyj.

Obecną chwilę porównuje z ostatniemi chwilami w Polsce przedrozbiorowej i wyraża się „może nikt nie ma prawa mówić o tem tak, jak właśnie ja, potomek tej warstwy ludzi, którzy w przeszłości bardzo wiele błędów popełnili i na której barki spada znaczna część odpowiedzialności za losy Polski przedrozbiorowej".

W sprawie mniejszości narodowych — mówca stwierdza — że należy do tych Polaków, którzy stali na stanowisku zupełnego równouprawnienia w teorji i w praktyce. Nie może przyznać jednak racji tym przedstawicielom mniejszości, którzy nadużywają cierpliwości społeczeństwa polskiego.

Klub B. B. będzie popierać przedłożenie rządowe.

Przemawiali jeszcze pos. Henryk Bittner (komunista) Halnicki (Selrob.), który zajął krytyczne stanowisko do całości budżetu i polityki rządu. Generalny referent prof. Krzyżanowski prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu rządowem z temi poprawkami komisji na które rząd się zgodził.

Przystąpiono do dyskusji nad budżetem min. rolnictwa, w której zabierali głos p. Stolarski Błażej (Wyzw.), Maksymiljan Malinowski (Wyzw.) i tow. Nowicki.

—:::—

Walka o powołanie nadzwyczajnej komisji do zbadania nadużyć wyborczych.

Przyjęcie wniosku o powołanie komisji.

WARSZAWA, 31. maja. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej dalszy ciąg dyskusji nad wnioskami powołania nadzwyczajnej komisji do zbadania nadużyć wyborczych. Pierwszy zabrał głos min. Składkowski twierdząc, iż z chwilą, gdy do walki wyborczej stanął blokwspółpracy z rządem, czuł się w prawie użyć poparcia rządu w akcji bloku. Rząd chciał zapewnić sobie poparcie w nowym sejmie. Zdaniem ministra wnioski nie zawierają konkretnych zarzutów, jeśli zarzuty takie istnieją to zbadanie ich należy, zdaniem ministra, do Sądu Najw. Dalej min. twierdzi, że i za poprzednich rządów administracja nie zachowywała się neutralnie a w ostatnich wyborach, ze strony stronnictw opozycyjnych nadużywano imienia Marsz. Piłsudskiego. Minister sprzeciwia się, aby każdy członek komisji miał prawo kontrolować w całej Polsce i w wszystkich urzędach działalność władzy wykonawczej.

Pos. Czyszewski (Ch. D.) stawia wniosek dodatkowy o powołanie podkomisji złożonej z 7 członków. Zebrany materjał podkomisja przedłoży następnie ministrowi spr. wewn. a on w ciągu 14 dni zajmie stanowisko. Potem podkomisja zda sprawę komisji administracyjnej dla powzięcia ostatecznej decyzji co do powołania nadzwyczajnej komisji do zbadania nadużyć.

Pos. Putek wypowiada się przeciw temu wioskowi. Pos. Grynbaum (K. żyd.) i tow. Pragier wypowiadają się za powołaniem nadzwyczajnej komisji. Pos. Kościałkowski i Sanojca popierają stanowisko rządu. W odpowiedzi min. Składkowski podkreśla, że art. 34 dopuszcza wybór nadzwyczajnej komisji tylko w wypadkach nadzwyczajnych i poszczególnych.

W głosowaniu wniosek pos. Czyszewskiego upadł 17 przeciw 13 a wniosek pos. Putka przyjęto 17 gł. przeciw 13. Po głosowaniu B. B. oświadczył, że nie może brać udziału w tej komisji. Przewodniczący stwierdza, że wobec powstania konfliktu z powodu interpretowania konstytucji, sprawę należy rozpatrzeć na najbliższem posiedzeniu komisji administracyjnej, która się odbędzie we wtorek 5. czerwca.

POSIEDZENIE CKW.

WARSZAWA, 31. 5. (tel. wł.) Dziś, pod przewodnictwem Tow. Niedziałkowskiego, odbyło się posiedzenie CKW. PPS. Obecni byli Tow. tow. Czapiński, Jaworowski, Kwapiński, Praussowa, Zaremba, Żuławski. Po gruntownej dyskusji CKW. przyjął szereg uchwał natury organizacyjnej.

—:::—

ZASTĘPCA MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 31. 5. (tel. wł.) W czasie nieobecności min. spr. zagr. Zaleskiego zastępywać go będzie wiceminister p. Alfred Wysocki.

—:::—

AMBASADOR FRANC. U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 31. 5. (AW.) Marsz. Piłsudski przyjął wczoraj o godz. 1. w poł. ambasadora Francji p. Laroche.

—:::—

ZJAZD WOJEWODÓW.

WARSZAWA, 31. 5. (AW.) W poniedziałek przyszłego tygodnia odbędzie się w Warszawie jednodniowy zjazd wojewodów. Podczas obrad, którym przewodniczyć będzie min. Składkowski omawiane będą aktualne zagadnienia gospodarcze i administracyjne.

—:::—

PLAN APROWIZACYJNY NA ROK 1928/29.

WARSZAWA. 31. 5. (AW.) Na dzisiejszem posiedzeniu Państwowej Rady Spożywców Rząd przedstawił swój plan aprowizacyjny na rok gospodarczy 1928/29. Podstawą planu stabilizacyjnego jest cena chleba i mąki na terenie wielkich miast. Rząd zamierza zgromadzić duże rezerwy zbożowe zapomocą zakupu zboża na rynkach krajowych i zagranicznych. Zapasy te oddane będą miastom za pośrednictwem spółdzielni, wydziałów zaopatrywania etc.

—:::—

WRĘCZENIE NAGRODY LITERACKIEJ K. TETMAJEROWI.

WARSZAWA, 31. 5. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej odbędzie się uroczysty akt wręczenia nagród literackiej i artystycznej m. Warszawy. Nagrodę literacką otrzyma Kazimierz Przerwa-Tetmajer, artystyczną Jacek Malczewski. Uroczystość odbędzie się w obecności Prezydjum magistratu, reprezentantów władz, plenum Rady miejskiej. Przy wręczaniu nagród przemówi prezes Rady miejskiej p. Jaworowski.

ZIMA W TATRACH.

ZAKOPANE, 31. 5. (AW.) Zima w Tatrach utrzymuje się w r. b. niezwykle długo. Czarny Staw Gąsienicowy jest jeszcze cały zamarznięty, a droga od Czarnego Stawu jest wskutek wielkiej masy śniegu niedostępna dla turystów bez nart. W Tatrach Wysokich narciarze używają w pełni sportów zimowych. Również w Zakopanem spadł po Zielonych Świątkach obfity śnieg.

—:::—

Demokracja czy dyktatura.

„Vorwärts" zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł wstępny, omawiający tę kwestję w świetle ostatnich wyborów.

Od szeregu lat toczy się spór w ruchu robotniczym, która z dróg tych: demokracja, czy też dyktatura wiedzie do zagarnięcia władzy przez proletarjat, prowadzi do socjalizmu. W Rosji rozstrzygnięty on został w duchu dyktatury i od tej chwili ruch robotniczy całego świata stoi wobec groźnego i szkodliwego rozłamu.

W wyborach ostatnich w Niemczech (jak zresztą we wszystkich: we Francji i w Polsce itd.) energja komunistów wyczerpywała się w zwalczaniu socjalizmu demokratycznego, a i socjalna demokracja znaczną część swej siły musiała zużyć w obronie przeciw komunistycznym atakom.

Pod względem liczebnym wynik był jak wiadomo ten, że 25 proc. socjalistyczno proletarjackich wyborców opowiedziało się za komunistami, podczas gdy 75 proc. tych wyborców stanęło po stronie socjalnej demokracji. Komuniści stoją na stanowisku, że proletarjat może w wojnie domowej zdobyć władzę i utrzymywać ją drogą terroru i w czasie stosowania tego pogwałcenia przeciwników przebudować gospodarkę kapitalistyczną na ład socjalistyczny.

Możnaby zrozumieć jeszcze ten pogląd, gdyby się okazało, że proletarjat nie może środkami demokracji zdobyć władzę w państwie.

Tego komuniści dowieść nie mogą. — W wybranym parlamencie niemieckim 42.1 proc. krzeseł obsadzonych będzie przez posłów *o woli socjalistycznej*, czem osiągnięty został prawie stan Zgromadzenia Narodowego z 43.9 proc.; socjaliści i komuniści zyskali nowych 30 mandatów, a ponieważ między wyborcami partyj burżuazyjnych znajdują się jeszcze silne rezerwy proletarjackie, nikt nie zaprzeczy, że nowy wysiłek myśli i woli socjal., może przynieść nowe przesunięcie na lewo.

Wybory z 20. maja dowiodły, że zdobycie władzy państwowej przez klasę robotniczą drogą demokracji jest możliwe.

Natomiast niema dowodu, że to może się stać w drodze krwawego powstania, bo październikowa rewolucja w Rosji dokonana w specjalnych rosyjskich warunkach nie powtórzy się w zachodniej Europie. Zresztą komuniści sami oświadczają, że kapitalizm znajduje się w stadjum... względnej stabilizacji, a rewolucja na „fali odpływowej".

Lekkomyślnością tedy byłoby skierować ruch na drogę gwałtu krwawego, jeśli otwartą jest droga do bezkrwawego objęcia władzy.

Na zarzut, że gdyby proletarjat tą drogą zagarnął władzę, to burżuazja chwyci się gwałtu, odpowiada artykuł, że wtedy rząd proletarjatu środkami państwowej władzy obali nielegalne powstanie burżuazji.

Przywódcy komunistyczni nie chcą się przyznać do swych błędów i pomyłek, ponieważ frazesy radykalne, grzmiące hasła o światowej rewolucji uwalniają ich od niewygody zajęcia się rzeczywistem, poważnem ale i trudnem zagadnieniem socjalistycznej polityki robotniczej.

W ten sposób komuniści stają na drodze proletarjatu, którego olbrzymia większość opowiedziała się za demokracją, za walką o władzę drogą demokracji. Ale socjalna demokracja pokona i tego przeciwnika.

Krwawe walki w Belgradzie.

Starcie demonstrantów z policją i żandarmerją. — Barykady na ulicach miasta.

BELGRAD, 31 maja. (AW.). Ostatnią noc zaliczyć należy do najstraszniejszych, jakie kiedykolwiek przeżywał Belgrad. — Wskutek ponownych demonstracyj antywłoskich przyszło do krwawych starć między demonstrantami a policją i żandarmerją. W kilku punktach miasta odbyły się formalne bitwy. Demonstranci zbudowali barykady, które policja musiała zdobywać szturmem. Żandarmerja i policja posługiwały się pałkami gumowemi i bagnetami, padło jednak kilkanaście strzałów. Liczba rannych jest podobno bardzo znaczna. Dwu demonstrantów jest podobno śmiertelnie rannych.

BELGRAD, 31 maja. (AW.). Policja wydała późną nocą po walkach z demonstrantami komunikat, w którym stwierdza, że oprócz studentów w rozruchach brali udział również i robotnicy. Na barykady rzucano płyty marmurowe ze stolików kawiarnianych, krzesła, stoły etc. Policja wobec groźnej sytuacji musiała wezwać na pomoc straż pożarną z sikawkami. Równocześnie kawalerja usiłowała rozprószyć tłum. Wówczas padł pierwszy strzał rewolwerowy. Policja stwierdza, że ze strony organów bezpieczeństwa nie dano powodu do użycia broni palnej. W związku z demonstracjami 17 studentów aresztowano. — Aresztowano również kilkunastu robotników, m. in. 4 osoby znane z przekonań komunistycznych.

—:

Urzędnicy wobec deklaracji rządu.

WARSZAWA, 31. 5. (AW). „Robotnik" zapowiada, że w najbliższym czasie we wszystkich większych miastach Rzpltej odbędzie się szereg wieców publicznych, zorganizowanych przez urzędników, mających na celu zainaugurowanie szerszej akcji o poprawę bytu pracowników państwowych.

Pismo informuje, że deklaracja wicepremiera Bartla na posiedzeniu Sejmu w d. 29. b. m. przyjęta została przez sfery urzędnicze krytycznie, albowiem jedynie realną zapowiedzią deklaracji było, że rząd nie zamierza redukować urzędników, co według poglądów sfer urzędniczych nie rozwiązuje bynajmniej sprawy.

—:::—

T. HUPPERT.

Historja jakich wiele.

— Tomek! — Słuchajże, Tomek!

— No, czego?

— Pójdź-że gdzieś! Chodź po ludziach, pytaj się, co trzeba zrobić! Idź do policji, do starostwa — wiem ja dokąd? Przecież wyrzucą nas jutro ze stancji! Gdzież ja się biedna, z dziećmi podzieję? Oj dolo-ż, dolo!...

Tomasz powstał ciężko z krzesła i chwycił za czapkę.

— Cicho bądź, nie kolenduj! Mam i bez tego dość! — Pójdę, może da się coś zrobić...

Znalazł się na ulicy. Czapkę wcisnął na czoło, ręce ukrył w kieszeniach i poszedł. Dokąd — mniejsza o to. Przed siebie. Był zły, wściekły i jakby wypatroszony z wszelkiej myśli, która ociężale pełzała w pustej jego mózgownicy. Owładnął nim męczący bezwład, wniknął we wszystkie pory organizmu i skrępował go tak, że wola usnęła się na dno apatji. Bezskuteczna tułaczka w poszukiwaniu pracy — zrobiła swoje. Tomasz załamał się moralnie, tracąc ochotę do dalszych wysiłków; nie buntował się już i wyzbył się ambicyj. Wierzył już tylko w ślepy przypadek, który pozwoli mu znowu wypłynąć. Wszystko inne było mrzonką, rzeczą obojętną, albowiem nieosiągalną...

Gdy został w starostwie dopuszczony przed oblicze sekretarza, ten zmierzył go od stóp do głowy, nie odpowiadając na ukłon.

— Czego?

— Ja, proszę pana starosty...

— Nie jestem starostą!

— Bardzo przepraszam pana... pana radcę, ale ja myślałem...

— W jakiej sprawie?

— Proszę pana, ja w sprawie tego, że mnie wyrzucają ze stancji, a... ja..., a... ja...

— Nazwisko?

— Tomasz Król, proszę pana radcy.

— A tak, znam tę sprawę. Ale już przepadło. Nie wniesiono rekursu!

— Ale, kiedy, proszę pana radcy, ja nie byłem w domu. Byłem za pracą, a żona...

— To niema nic do rzeczy! — Następny!

— Cóż ja teraz zrobię, gdzie...

— Nie poradzę. — Następny!

A bodajżeś pękł z twoim rekursem — pienił się Tomasz, schodząc schodami, na których uwijało się nieprzerwane pasmo interesentów z „numerem" w dłoni. Tomasz oparł się o ścianę. Był znużony ustawiczną walką z losem, który mu kłody ciskał pod nogi. Ach! Gdyby tak szczeznąć pod murem! Zamknąć na zawsze oczy i śnić! Śnić o sytości, za którą żołądek bezustannie wołał, marzyć o górze złota i o stosie szeleszczących papierków, tak upragnionych i tak przeklętych zarazem! Zapaść się w nicość zapomnienia, nie widząc, nie słysząc, bez woli, bez buntu, bez cierpień i bez tęsknot! Coś jak pierś matczyna błysnęło w pamięci, zawirowało złocistym kręgiem zielonych runi, sytej czerwieni róż, potem — szloch dziecięcy; jasnowłosa główka, konik, wystrugany z kołka, maj, gaj, ptaki i wielka, łabata krasa z głupiem cielątkiem! Pomaleńko, pomaleńko matuleńko, bo na drodze pień! Wywrócicie się matulo, cichaj, cichaj zazuleńko, pomaleńko... pomaleńko...

Tomasz padł na ziemię, objął rękoma przydrożny kamień kapliczki i zaniósł się ogromnym szlochem nędzarza. O Chryste! O Chryste!

„Tej nocy Tomasz Król, robotnik bez zajęcia a zagrożony ramacją, zarąbał siekierą żonę i 3 dzieci, poczem sam śmierć sobie zadał, przecinając brzytwą żyły u rąk. — Wypadek ten wywołał w mieście wstrząsające wrażenie, a nasuwa smutne refleksje na temat nędzy, panującej wśród proletarjatu. Komisja sądowo lekarska... etc. etc."

Rozstajemy się tu biedny, biedny Tomaszu. Walczyłeś biedaku — ale uległeś. Przebyłeś piekło ziemskie, gehennę upokorzeń, do dna wychyliłeś kielich goryczy i —uległeś.

Ale my, żywi — pozostali — przysięgamy ci, Tomaszu — my zwyciężymy!

—:::—

Sytuacja gospodarcza w kraju.

Jak się przedstawia sytuacja gospodarcza kraju? Jest to sprawa, która bezwątpienia interesuje każdego robotnika i dlatego warto przytoczyć, jak ją ocenia pismo fachowe „Robotniczy Przegląd gospodarczy“. Chodzi o to, ażeby mieć pewien ogólny pogląd na najważniejsze dziedziny produkcji, zrozumieć przyczyny zmian, które zachodzą i orjentować się w perspektywach na przyszłość.

Tym razem omówimy *węgiel i produkty przemysłu włókienniczego* — są to bowiem najsłabsze punkty naszego organizmu gospodarczego, dziedziny, gdzie *kryzys trwa chronicznie od szeregu lat, bez widoków na trwałą poprawę w przyszłości.*

Zarówno węgiel jak i towary włókiennicze muszą być eksportowane zagranicę, ponieważ rynek wewnętrzny może pochłonąć tylko część produkcji.

Spożycie wewnętrzne węgla, wzrosło wprawdzie ostatnio dosyć znacznie w związku z ożywieniem gospodarczem kraju, — wzrost wynosi w miesiącu marcu około 25 proc. w porównaniu z analogicznym miesiącem ubiegłego roku, bo z 1 miljona 605 tysięcy tonn doszło do blisko 2 miljonów tonn, ale to nie wystarcza.

Przedewszystkiem na skutek racjonalizacji pracy, polegającej u nas głównie na zwiększonym wyzysku pracy robotnika, — wzrasta bardzo znacznie wydobycie węgla, a pozatem ogólna produkcja węgla miesięcznie obraca się około 3 miljonów tonn, czyli nawet przy tak zwiększonem spożyciu, jaki ma miejsce u nas ostatnio, *pozostaje jeszcze do ulokowania na rynku miljon tonn miesięcznie*. Gdy w kraju nie można, trzeba szukać rynku zbytu zagranicą i tu się rozpoczyna prawdziwa *„tragedja polskiego węgla“*. W marcu 1927 r. udało się nam wywieźć do Włoch 115 tys. tonn, natomiast w marcu 1928 roku tylko 52 tysiące tonn. Z niesłychanym trudem i kosztem, który spada na barki całej ludności, zdobyty rynek z powrotem utracono na rzecz dawnych dostawców włoskich, Angji i Niemiec. Wykorzystując strejk angielski opanowano t. zw. północne rynki zbytu: Szwecję, Danję, Norwegję i na tych trzech rynkach sprzedano w marcu 1928 około 280 tysięcy tonn, ale już rozpoczęła się walka, którą podjęli przemysłowcy węglowi Anglji do spółki z rządem angielskim o te tereny. Anglicy, którzy kiedyś przed strejkiem węglowym dostarczali tam węgiel, czynią nadludzkie wysiłki celem wyparcia polskiego węgla.

Ażeby naszym baronom węglowym ułatwić walkę, rząd pobiera od nich ulgowe opłaty za przewóz węgla do portów Gdyni i Gdańska, dokładając do tego coś około 150 miljonów złotych rocznie, a nadto ostatnio pozwolił im na zwyżkę ceny węgla o 10 proc. na rynku krajowym, ażeby mieli fundusze na koszta walki.

Przemysł włókienniczy dostosowany był do rynków rosyjskich. Kiedy te rynki po wojnie odpadły, przemysł utrzymywał się i rozwijał przez lat kilka dzięki inflacji waluty polskiej i tak dotrwał do okresu stabilizacji. Pojemność rynku krajowego dla towarów włókienniczych bardzo mała, niesłychanie niskie zarobki poniżej minimum egzystencji całej klasy robotniczej, nędza na wsi to wszystko powoduje, że nieduży procent ludności zaopatruje się w te towary tak jak tego wymaga normalny tok produkcji. Trzeba zatem sprzedawać zagranicą do krajów bałkańskich i Bliskiego Wschodu, gdzie wyroby nasze spotykają się z silną konkurencją zagraniczną.

Sekretarjat Ekonomiczny Banku Gosp. Kraj. pisze w biuletynie „Położenie Gosp. Polski“ marzec 1928 co następuje:

„Wskutek silnej konkurencji obcej zwłaszcza czeskiej i niemieckiej na rynkach bałkańskich i bliskiego Wschodu, zbyt naszych wyrobów włókienniczych na tych rynkach napotyka na warunki coraz trudniejsze i przynosi wyniki finansowo niezbyt korzystne, wobec czego tegoroczny program produkcyjny obliczony jest przeważnie na zbyt na rynku krajowym“.

Sytuacja zatem wcale się różowo nie przedstawia, wyniki są już finansowo niekorzystne czyli, że trzeba ponosić straty na eksporcie a więc horoskopy na przyszłość niepomyślne.

Jakież jest wyjście zapyta czytelnik? Jedyne wyjście: *trzeba zwiększyć pojemność rynku wewnętrznego.*

Kraj nasz jest przeważnie rolniczy, jeżeli zatem chłop będzie miał dostateczną ilość ziemi (reforma rolna) wtedy będzie mógł kupować towary włókiennicze i wszelkie inne. Nietylko przemysł włókienniczy się będzie normalnie rozwijał, ale i górnik węglowy będzie miał pracę, ponieważ przy wzmożonem tempie uprzemysłowienia kraju, coraz więcej węgla będą spożywały fabryki polskie.

—:::—

Klasa robotnicza we wsch. Małopolsce wobec bieżących zagadnień

W czasie dwu ostatnich tygodni odbyły się we Lwowie zgromadzenia partyjne, zwołane z okazji kończącego się roku administracyjnego miejscowej organizacji PPS. Na zgromadzeniach tych omówiono wyczerpująco zagadnienia organizacyjne i aktualne sprawy polityczne. Po szczegółowej dyskusji nad referatami sprawodawczemi dokonano wyboru nowych ciał partyjnych, OKR Sądu partyjnego i Komisji rewizyjnej.

*

W niedzielę 20 maja odbyła się we Lwowie w lokalu przy ul. Ossolińskich 10 — konferencja delegatów organizacyj partyjnych. Komitetu obw. PPS. wsch. Małopolski. — Na konferencji było obecnych 86 delegatów reprezentujących Komitet obw. i poszczególne organizacje.

Na konferencji wygłoszone zostały dwa referaty: organizacyjny przez sekr. Kom. obw. tow. Skalaka i polityczny wygłoszony przez delegata CKW. tow. M. Niedziałkowskiego.

Po szczegółowej dyskusji i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Komitetowi obwod. dokonano nowych wyborów na rok 1928-29.

*

Na walnem dorocznem Zgromadzeniu partyjnem i na konferencji obwodowej uchwalone zostały rezolucje w sprawach organizacyjnych, samorządowych i politycznych o nast. treści.

1) Linja kierunkowa ciał naczelnych PPS zarówno w dziedzinie polityki zasadniczej, jak i polityki wewnętrznej — ma wyraźny charakter socjalistyczny odcinający się z jednej strony od rozmaitych partji pseudo-demokratycznych, a z drugiej strony od demagogji komunistycznej i odpowiada w zupełności interesom klasy robotniczej. Zebrani wyrażają pełne zaufanie i uznanie naczelnym władzom partyjnym i solidaryzują się zupełnie z polityką ciał centralnych i wzywają organizacje polityczne do wytężonej pracy.

2) Powyborcza sytuacja stawia przed organiz. P. P. S., jako najbardziej piekący postulat: dalszą rozbudowę organizacji partyjnych i wytężoną działalność, prowadzoną w ścisłem porozumieniu z klasowym ruchem zawodowym kulturalno- oświatowym i spółdzielczym.

Zebrani stwierdzają, że grupowanie się najszerszych mas pod sztandarem PPS. daje jedyną gwarancję należytej obrony interesów klasowych w obecnym trudnym i ciężkim okresie gospodarczym.

3) Stan prawny samorządów w całej Małopolsce wraz ze Lwowem jest djametralnie sprzeczny z duchem i formą ustroju państwowego.

Sprawa utworzenia nowoczesnego na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, zbudowanego samorządu jest naczelnym postulatem klasy robotniczej. — Zgromadzeni zwracają się do posłów ZPPS aby postawili na porządku dziennym obrad sejmowych sprawę ustaw samorządowych i domagali się natychmiastowego przeprowadzenia wyborów gminnych na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Nasz fejleton.

Niebawem rozpoczniemy w odcinku naszego pisma druk noweli, która wywoła w kołach Czytelników niewątpliwie wielkie zainteresowanie nie tylko dzięki oryginalności i senzacyjności tematu ale i ze względu na niezwykły sposób, w jaki powstała. Złożyło się na nią bowiem **sześciu autorów**, z których każdy opracował poszczególny rozdział **bez porozumiewania się z współtowarzyszami pracy**, jedynie na podstawie napisanych już przez poprzedników, fejletonów. Zajmujące będzie śledzenie rozmaitych rodzajów stylu, odpowiadających odmiennym indywidualnościom autorskim, oraz rozmaitego sposobu ujęcia i kontynuowania tematu.

Druk tej zajmującej ze wszech miar noweli rozpoczniemy w najbliższym czasie.

Redakcja.

O rewizję konstytucji amerykańskiej.

WASZYNGTON. Jedyny socjalistyczny kongresman w Waszyngtonie, Victor L. Berger z Milwaukee, wniósł na posiedzeniu Izby posłów rezolucję, która się domaga zwołania przez Kongres Konwencji konstytucyjnej, w celu dokonania rewizji konstytucji St. Zjednoczonych, przyjętej w obecnem brzmieniu jeszcze w roku 1789-tym i uzgodnienia jej ze zmienionymi od tego czasu gruntownie warunkami doby obecnej.

Oczywiście nie przejdzie pewno ta rozumna rezolucja, gdyż nie leży ona w interesie partji republikańskiej lub demokratycznej.

Inaczejby się jednak niezawodnie sprawa przedstawiała, gdyby w Kongresie Waszyngtońskim było przynajmniej ze stu posłów socjalistycznych, a nie jeden Berger.

—:::—

Waldemaras o swojej wizycie w Londynie.

Pogląd Chamberlaina w sprawie Wilna.

BERLIN, 31. maja. (Pat.). Waldemaras oświadczył dziennikarzom na temat swej podróży do Londynu co następuje: Chamberlain położył wielki nacisk na sprawę wzmocnienia pokoju w Europie wschodniej i wyraził życzenie, aby Litwa z wszystkimi sąsiadami żyła w harmonji i w atmosferze pokojowej. Chamberlain wyraził zadowolenie, że między Litwą i Niemcami istnieją przyjazne stosunki. Waldemaras zaznaczył, że uda się do Genewy, ponieważ Liga Narodów, na obecnej sesji zająć się ma również sprawami polsko - litewskimi. W końcu oświadczył, że wkrótce odbędą się na Litwie wybory co sejmu i że system dyktatury będzie znacznie złagodzony.

Francuski dziennik „Paris Midi" zamieszcza depeszę swego korespondenta berlińskiego o sprawozdaniu Waldemarasa ogłoszonem po powrocie do Kowna i o rozmowach jego z Chamberlainem. Waldemaras zmuszony był przyznać, że Chamberlain dał do zrozumienia, iż Anglja nie podzieliła punktu widzenia Litwy w sprawie Wilna. Londyn — pisze „Paris Midi" — jest zdania, że ogłoszenie Wilna za stolicę Litwy jest szkodliwe dla sprawy zbliżenia polsko - litewskiego uważanego tam za pożądane.

Walki o Pekin.

PEKIN, 31 maja. (AW.). Walki pod Pekinem trwają z niezwykłą gwałtownością, w d. c. W chwili obecnej w koncentrycznej ofenzywie na Pekin znajduje się przeszło 100 tys. żołnierzy armji Czang Kai Szeka i Fenga. W czasie wczorajszej bitwy na linji kolejowej Pekin Pukau poległo z obu stron przeszło 6 tys. żołnierzy. Równie krwawy charakter nosiły walki pod Kałganem.

PEKIN, 31. maja. (Pat.). Czang Tso Lin nakazał wojskom północnym znajdującym się wzdłuż linji kolejowej Pekin-Hankou, aby wycofały się na odcinek kolejowy Liu Li Ko w odległ. 20 km na połud. zachód od Pekinu. — Donoszą, że Czang Tso Lin zamierza wycofać się wkrótce do Mukdenu.

PEKIN 31 maja. (PAT.). Według informacji japońskiego sztabu generalnego — Czang Tso Lin postanowił wycofać się z Pekinu. Część wojsk północnych udała się już podobno do Mukdenu. W związku z tem wojskowe władze japońskie spodziewają się, że w niedługim czasie wojska południowe wejdą do Pekinu.

Ohydna masakra przy ul. Cłowej.

2 ofiary rozwydrzonych apaszów.

Dnia 28. b. m. około godz. 9-tej wieczór przechodzili ul. Cłową Michał Cymbała zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej l. 20 i Wasyl Czajka, tercjan Szkoły Handl. zamieszkały przy ul. Skarbkowskiej. Nagle napadło na nich 2 nieznanych osobników i poczęło ich w tak straszny sposób masakrować, iż jedna z ofiar, Wasyl Czajka zmarł, nie odzyskawszy przytomności, a ciężko ranny Cymbała walczy ze śmiercią.

Następnego dnia Wydział śledczy wszczął poszukiwania za sprawcami napadu i po żmudnych dochodzeniach wywiadowca Zirny wpadł na ślad apaszów i dziś ich aresztował. Są to 2 szwagrowie Karol Szmidt, znany awanturnik, kilkakrotnie karany, zamieszkały przy ul. Hausnera 14 i Stefan Semianek, bez zajęcia, także kilkakrotnie karany, zamieszkały w Bani Kołowskiej pow. Drohobycz.

Geneza ohydnego napadu przedstawia się następująco. Kuzynka żony Szmidta, Franciszka Posiadówna, służąca, nie chciała wyjść za mąż za Iwana Semianka, brata Stefana. Posiadówna miała bowiem narzeczonego Michała Chyrowskiego. Kiedy w czasie Zielonych Świąt bracia Semiankowie przybyli do Lwowa, dowiedziawszy się jak się sprawa przedstawia, postanowili po naradzie z Szmidtem, za wszelką cenę usunąć Michała Chyrowskiego.

Drugiego dnia Zielonych Świąt około ogdz. 9-tej, siotra Posiadówny, Magdalena przechodziła ul. Cłową z dwoma mężczyznami. W tejże chwili nadeszli z przeciwnej strony Szmidt i Semianek a ujrzawszy Magdalenę w towarzystwie dwóch mężczyzn w przekonaniu, że mają do czynienia z Chyrowskim i jego kolegą, dokonali ohydnego napadu.

Postulaty urzędników wojskowych

przedstawione wiceministrowi spraw wojsk.

WARSZAWA, 31 maja. (tel. wł.). Dziś jawiła się u wiceministra spraw wojsk. delegacja urzędników wojskowych. Delegacja poruszyła sprawę przyznania 45 proc. dodatku, t. zw. dniówkowym pracownikom instytucyj wojsk., oraz sprawę zawarcia z nimi umów wzorowanych na umowach, jakie są stosowane do kontraktowych pracowników państwowych, sprawę przyznania 60 proc. zasiłku dla pracowników kontraktowych, opłacanych ryczałtem, a przyjętych po 1 I. 1926 r. Nadto omawiano sprawę bezzwrotnego zasiłku dla urzędniczek, z powodu wprowadzenia przymusu noszenia płaszczy w biurach M. S. Wojsk. i podległych instytucjach, unormowanie godzin pracy w niektórych instytucjach wojsk., ustalenie sprawdziany przy rozdziale remuneracyj, wreszcie tendencję panującą w niektórych kołach wojsk., do zastosowania przepisów służby wojskowej do urzędników cywilnych administracji wojskowej.

DALSZY CIĄG AFERY BIELSKIEJ.

BIELSKO, 31. 1. (AW.) W pewnym związku z aferą agenta policyjnego Krygiera aresztowanego pod zarzutem szantażu pozostaje również sensacyjna sprawa fikcyjnych kradzieży i pożarów w fabryce artykułów chemiczno-farmaceutycznych Karola Schoppera w Bielsku. Pożarów i kradzieży dokonywano z inicjatywy właściciela, który w ten sposób spekulował na premiach ubezpieczeniowych. Schopper wraz z rodziną zbiegł za granicę.

Plan osuszenia Polesia.

PARYŻ, 31 maja. (AW.). „Journal de Debats" zamieszcza wywiad z b. premierem prof. Nowakiem, delegatem Polski na Międzynarodowy Kongres Bakterjologów, w sprawie projektowanego osuszenia Polesia. Prof. Nowak oświadczył, że plan osuszenia terytorjum poleskiego porównać się daje jedynie z rozmiarami prac dokonanych w w ciągu kilku poprzednich wieków w Holandji, przyniesie bowiem Polsce około 1·7 milj. hekt. ziemi zdatnej pod uprawę zbóż. Kanały osiągną łączną długość najmniej 4 tys. klm. Dla ustalenia planu robót zostanie stworzonych 340 stacyj hydrologicznych połączonych ze stacjami doświadczalnemi rolniczemi. Koszt przeprowadzenia osuszenia Polesia wyniesie 1·2 miljarda franków.

—:::—

O STANOWISKO LIGI NAR. W AFERZE FOSGENOWEJ.

PARYŻ, 31. 5. (AW.) Przybył tu z Genewy dyrektor sekcji rozbrojeniowej L. Nar. p. Colban w celu odbycia narady z Berthelotem, Paul Boncourem i Massiglim w związku ze stanowiskiem Ligi w sprawie fosgenowej w Hamburgu.

—:::—

NOWE ZŁOŻA WĘGLOWE NA RUSI PODKARPACKIEJ.

PRAGA, 31. 5. (Pat.) Koło Irszawy na Podkarpackiej Rusi znaleziono złoża węgla brunatnego. Spodziewają się, że znajdzie się także węgiel kamienny. Węgiel brunatny znajduje się tuż pod powierzchnią ziemi, tak że przy jego wydobywaniu wystarczy usunąć wierzchnie warstwy gleby.

Spółdzielnia „Dziennik Ludowy".

Towarzysze, którzy podjęli się zbiórki udziałów na nową Spółdzielnię, upraszamy o wysyłanie zebranych kwot za pośrednictwem **czeków P. K. O. Nr. 142.176 Ludowego Tow. Wydawniczego**, z dopiskiem:

„na udziały".

Prosimy też o nadesłanie wypełnionych już deklaracyj, na odwrocie których należy zaznaczyć zebrane kwoty. Deklaracje niewypełnione należy dalej zatrzymać.

Administracja.

Z Komisji Kultury i Oświaty Rady Przybocznej.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Kom. K. i O. pod przew. prof. Chylińskiego. Na porządku dziennym była załatwiana sprawa teatrów lwowskich. Po referacie p. Majerskiego zastanawiano się nad ofertami na dzierżawę teatru, które wpłynęły do magistratu. Ofert wniesiono pięć między in.: pp. Barwiński i Frączkowski podejmują się dzierżawić teatr przy subwencji, równej obecnemu defic. Te dwie oferty wzięto pod obrady, jako poważne i budzące zaufanie ze względu na nazwiska. Rozwinęła się dyskusja w której zabierali głos pp. Kozłowski, Smulikowska, Skalak, Woleński, Litwinowicz, i Hubert. — Decyzję odłożono do następnego posiedzenia, na którem rozpatrywać się będzie podania wniesione już nie na dzierżawę, lecz dyrekturę teatru, przy miejskim zarządzie.

Bohaterom z pod Rarańczy.

W niedzielę dnia 3 bm. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się na Cmentarzu Obrońców Lwowa odsłonięcie i poświęcenie pomnika wzniesionego na cześć poległych bohaterów w bitwie pod Rarańczą 15. II. 1918. Szczątki bohaterów zostały jak wiadomo sprowadzone w swoim czasie do Lwowa i umieszczone na cmentarzu Obrońców Lwowa we wspólnej mogile.

Na uroczystość zaproszony został przedstawiciel P. Marszałka Piłsudskiego, uczestnicy procesu w Marmarosz Siget, przybyć ma również generał Józef Haller. Specjalny komitet wyłoniony przez MSO., którego staraniem odbywa się ta uroczystość zaprasza delegację związków i towarzystw oraz publiczność do wzięcia udziału w uroczystości. (Pat.)

INSTRUKCJE NIEMIEC DLA WALDEMARASA.

BERLIN, 31. 5. (AW.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady min. opracować tu miano — według krążących w kołach politycznych pogłosek — także instrukcje dla premjera litewskiego Waldemarasa. Waldemaras otrzymać je ma w Berlinie w d. 5 czerwca podczas przejazdu przez stolicę Niemiec do Genewy. Od instrukcyj niemieckich zależy zatem ustosunkowanie się Waldemarasa do zagadnień politycznych, które będą przedmiotem obrad genewskich.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

W sobotę, 2. bm. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w lokalu Rynek 8 wykład tow. B. Skalaka: „Rewolucja francuska". Część II. (Wykład ilustrowany będzie przeźroczami).

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się dziś w piątek o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.

—:::—

Śmierć w pustyni lodowej.

Ostatnia podróż kapitana Scotta.

Jednym z najbardziej wstrząsających dokumentów tragedji ludzkiej jest dziennik kapitana Scotta, prowadzony przez niego w pustyni lodowej do ostatnich godzin przed śmiercią. Podajemy poniżej kilka wyjątków z niego:

Sobota, 16. marca, przy niedzieli, 17. marca: Nie jestem pewny co do daty, zdaje mi się, że ta druga jest prawdziwa.

Tragedja jest w pełnym toku. Przedwczoraj oświadczył biedny Oates, że nie może iść dalej i zaproponował nam, byśmy go zostawili w jego worku do spania. O tem oczywiście nie mogło być mowy; skłoniliśmy go, aby odbył z nami jeszcze marsz popołudniowy. Musiało to być dla niego okropną męczarnią! W nocy było mu gorzej; widzimy, że zbliża się koniec.

Gdyby ten dziennik znaleziono, proszę o podanie do wiadomości następujących faktów: Ostatnie myśli Oatesa poświęcone były jego matce. Całymi tygodniami znosił niewymowne cierpienia bez skargi i był czynny i skłonny do pomocy do ostatniej chwili. Była to dzielna dusza — a taki był jego koniec. Położył się spać przedostatniej nocy, nie spodziewając się już obudzić. Ale obudził się rano... wczoraj. Za namiotem szalał orkan.

— Chcę wyjść — powiedział — na chwilę.

Wyszedł w zamęt orkanu... i nie widzieliśmy go więcej.

Niedziela, 17. marca 1912: Mogę pisać tylko z przerwami. Zimno jest ogromne, w południe 40 stopni. Moi towarzysze są weseli, ale jesteśmy przekonani, że zamarzniemy i choć ciągle mówimy, że się przebijemy szczęśliwie, w głębi duszy nikt z nas w to nie wierzy. Wczoraj z powodu orkanu, musieliśmy cicho leżeć, dzisiaj idzie strasznie powoli.

18 marca. Dzisiaj jesteśmy oddaleni o 39 km. od magazynu (w drodze do bieguna podróżnicy zostawiali w pewnych odstępach drogi artykuły żywności i paliwo, aby z nich mogli korzystać w drodze powrotnej. — Red.). Nieszczęście zbliża się. Wczoraj mieliśmy znowu wiatr przeciwny, śnieżyca siekła nas w twarze; musieliśmy przerwać marsz. Temperatura 37 stopni. Siły nasze są już prawie całkowicie wyczerpane. Prawa noga mi zamarzła, a wcale tego nie zauważyłem. Co do stanu zdrowia Bowersma numer 1. Wszyscy wierzą, że zdolamy się uratować — albo tylko udają, że wierzą.

19. marca. Wczoraj wieczorem byliśmy prawie zdrętwiali z zimna, dopóki nie spożyliśmy kolacji. Potem zrobiło nam się wbrew oczekiwaniu ciepło i spaliśmy dobrze. Dzisiaj posuwamy się zwolna dalej. Do magazynu mamy 29 km., moglibyśmy tam dojść w trzech dniach. Mamy jeszcze na dwa dni żywności, ale paliwa tylko na jeden dzień.

21. marca. W poniedziałek wieczorem byliśmy oddaleni jeszcze o 20 km. od magazynu: wczoraj nie mogliśmy iść z powodu szalejącego orkanu.

22. i 23. marca. Orkan szaleje ciągle. Paliwa niema, żywność się kończy — zbliża się koniec. Postanowiliśmy umrzeć naturalną śmiercią — chcemy z naszymi pakunkami, albo bez nich, posuwać się ku magazynowi i paść w drodze.

Piątek, 29. marca. Od 21. marca burza śnieżysta dęła bez przerwy z południowego zachodu. Każdego dnia zamierzaliśmy ruszyć w drogę do magazynu, oddalonego o 20 km., ale cała okolica tonie w zawieji śnieżnej. Nie spodziewamy się już zmiany na lepsze, ale wytrwamy do końca... śmierć już niedaleka. Zdaje się, że nie będę już mógł dłużej pisać.

R. Scott.

Na miłość Boga! Nie zapomnijcie o naszych rodzinach!

———

W ośm miesięcy potem znaleziono nieszczęśliwych. Wilson i Bowers leżeli w swych workach do spania, które zacisnęli nad głową.

Scott najprawdopodobniej umarł ostatni. Bluzę miał rozpiętą. Mała torebka z zapiskami leżała pod barkami i głową; ramię jego obejmowało Wilsona.

Wśród zapisków znajdowało się kilka listów, wzruszających listów pożegnalnych do żony i do przyjaciół oraz listy ze słowami pociechy dla wdów po zmarłych tow.

Na pierwszej stronicy ostatniego zeszytu z zapiskami znajdowała się prośba:

„Prześlijcie ten dziennik mojej żonie — R. Scott“.

Słowo „żonie“ przekreślił, następnie nad niem napisał „wdowie“.

—:::—

Pięć zł. miesięcznej emerytury.

W „Prawie Ludu“ znajdujemy następujące uwagi na temat nędzy rodzin górniczych:

„Przyjdźcie do mnie, zaprowadzę was do domów, które się walą, a w którego izbach po kilka i kilkanaście osób się mieści — zaprowadzę was do nor górników salinarnych i pokażę wam, jak z kilkorgiem dzieci mieszkają — w maleńkiej izbie cała rodzina, po ścianach leje się wilgoć — niema co jeść — dzieci gruźlicze, rachityczne — rząd z jego pracy czerpie zyski, a on wraz z całą rodziną marnieje. Mówi mi raz taki górnik: „Odebrałbym sobie życie, ale żal mi tych dzieci — ciężko trzeba pracować o głodzie i patrzeć na głodne dzieci. U nas w Polsce, to tylko złodzieje i kręty się bogacą, uczciwi ludzie marnieją z rodzinami“.

Taki jest sąd proletarjatu.

Wdowy po górnikach

mają po 5 zł. emerytury miesięcznej.

Są to kobiety stare, mające przeszło 80 lat życia. Jedna taka „rządowa emerytka“ sprzedaje nici i igły na mieście na desce — inne chowają dalsi krewni, a inne chodzą po żebrach.

Są wdowy, których mężowie po 9 lat przepracowali w salinach, umierając, pozostawili bez żadnego zaopatrzenia żony z troj giem dzieci każda!

Kpinami są emerytury wdów po górnikach, pobierają bowiem po 5, 12, 16 i 24 złote — a już z kilkorgiem dzieci po 35 złotych miesięcznie. A ile wydaje się na bankiety w kraju i zagranicą? Matka zamiast sama dzieci wychowywać, musi chodzić na zarobek, a dzieci wychowuje rynsztok i ulica.

Jeżeli się rozdaje remuneracje, to te, zamiast biedaków, ażeby się „podreperowali“, dostają ludzie zasobni. Czy tu może być mowa o sprawiedliwości? Chcecie się doczekać lepszego pokolenia?

Za pracę ludzi biednych, ciężko pracujących, dostają nagrody ludzie zasobni, a mało pracujący, ale ci, co są przy żłobie.

Wrogi ukryte proletarjatu niech zdejmą przyłbicę i ukażą się, bo gdy lud ich sam zacznie szukać, będzie źle...

—:::—

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

NA EKRANIE DNIA.

I bądź tu uprzejmy!

Nieraz czyta się w dziennikach skargi na nieuprzejmość młodzieży, która zajmując miejsca siedzące w tramwaju, nie uważa za stosowne ustąpić swego miejsca osobom starszym, jadącym stojąco.

Skargi słuszne i uzasadnione, gdyż sama przyzwoitość i takt wymagają, aby młody chłopak, czy pensjonarka ustąpili swych miejsc osobom starszym.

Nie zawsze jednak uprzejmość znajduje wdzięczne echo. Wczoraj jechałem tramwajem. Wchodzi na przystanku jakaś starszawa i pretensjonalna ciocia. Miejsca zajęte, że szpilki niema gdzie wsadzić. Ciocia trzyma się wieszaka przez chwilę, aż wreszcie zatacza się i chwieje wskutek ruchu wozu na silnym zakręcie. W kąciku siedzi młoda pensjonarka i widząc chwiejącą się ciocię, wstaje ze swego miejsca, grzecznie zapraszając ciocię:

— Proszę usiąść!

— Postoję! — mruczy ciocia.

— Bardzo proszę, bo pani jest starsza...

— Widzicie ją! — wrzeszczy oburzona ciocia. — Smarkula! Będzie mi tu wypominała moją starość!...

I zwracając się do jakiejś kumoszki, mówi:

— Moja pani, słyszała pani coś podobnego?... Starsza, zaraz starsza! A zasie każdemu do moich lat! Taka to teraz młodzież, że spokojnie nie da nawet tramwajem się przejechać człowiekowi, aby go nie zaczepić i obrazić!...

Pensjonarka zaczerwieniona po uszy wychodzi na platformę i chce się spalić ze wstydu.

Stem.

W sprawie napływu bezrobotnych do Gdyni.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie przesyła nam następujące pismo:

W ostatnich czasach zauważono w Gdyni masowy napływ poszukujących pracy bezrobotnych, którzy wprowadzeni w błąd przez niezgodne z istotnym stanem rzeczy komunikaty prasowe o wielkiem zapotrzebowaniu sił roboczych przy pracach około budowy portu w Gdyni, przyjeżdżają z najodleglejszych powiatów kraju, a nie mogąc otrzymać pracy ani też zasiłków na powrót do miejsca zamieszkania, tułają się po ulicach miasta i w okolicy, bez żadnych środków do życia.

Celem zapobieżenia w przyszłości temu niepożądanemu objawowi, jak również celem zaoszczędzenia bezrobotnym niepotrzebnych wydatków — Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie podaje do wiadomości, że obecnie nie posiada żadnego zapotrzebowania robotników przy pracach portowych i budowlanych w Gdyni, wyjazd zatem do tejże miejscowości w poszukiwaniu pracy jest bezcelowy.

Uroczystości 10-lecia 19 p. p. „Odsieczy Lwowa“.

DZIEŃ 1. CZERWCA 1928.

Godz. 6.30 — Pobudka orkiestr wojskowych po ulicach miasta; — godz. 10. Msza na boisku Cytadela, — godz. 10.30 poświęcenie chorągwi pułku, — godz. 11.10 Wbijanie gwoździ, — godz. 11.20 Ofiarowanie chorągwi przez przewodn. Komitetu Obywatelskiego, komisarza rządu p. Strzeleckiego, — godz. 11.25 Wręczenie chorągwi dcy pułku przez p. generała Rydz-Śmigłego, Ślubowanie dcy pułku, Ślubowanie pułku, — godz. 11.45 Odmarsz do defilady. — godz. 12.15 Defilada, — godz. 12.45 Poświęcenie bramy i złotej księgi pułku, — godz. 13.15 Obiad na dziedzińcu koszarowym pułku pod namiotami do około godz. 15, — od godz. 15 — 18 Imprezy sportowe (piłka nożna) na Cytadeli, — godz. 22. Raut w Kasynie Koła Lit.-Artystycznego przy ul. Akademickiej 13.

—:::—

Z martyrologji strejkujących górników amerykańskich.

„Czerwony Krzyż“ przeciw robotnikom.

„Robotnik Polski“ wychodzący w Detroid, donosi:

Zastanawiali się robotnicy, dlaczego „Czerwony Krzyż“, który ma służyć idei miłosierdzia i łagodzenia ludzkiego nieszczęścia — nic do tej pory nie zrobił, by użyć tej strasznej niedoli, w jakiej żyje od roku blisko olbrzymia masa ludzka na terenie strejkowym w Pennsylwanji, Ohio, i Zach. Virginji. Wszak składki zbiera Czerwony Krzyż od wszystkich mieszkańców St. Zjednoczonych, a to co składają robotnicy, włączając również kilkaset tysięcy górników, stanowni pewno lwią część tych miljonów, jakie w czasie zbiórki płyną do kasy tej instytucji humanitarnej. Zdawałoby się więc, że los górników i ich rodzin nie powinien być obojętnym dla tego rodzaju instytucji.

Wyjaśnia tę sprawę sekretarka nowojorskiego Komitetu Pomocy Górnikom, panna Paxton, która powróciła świeżo z terenu strejkowego. Widziała wszędzie nędzę, która przechodzi ludzkie pojęcie. Opowiadali jej górnicy, którzy mają chore żony lub dzieci

że żaden lekarz kompanijny nie chciał im pomocy udzielić,

a lekarze prywatni z reguły żądają z góry gotówki, której oczywiście żaden ze strejkujących nie posiada. Gdy się zwracali do przedstawicieli Czerwonego Krzyża, otrzymywali stereotypową odpowiedź: „Tysiące was jest, którzy żądacie pomocy, a w kopalniach jest pracy dosyć dla wszystkich, i nie chcecie do tej pracy wrócić.“

A więc funkcjonarjusze instytucji humanitarnej występują w roli naganiaczy kompanijnych.

Ta sama panna Paxton pozbierała zaświadczenia górników w bardzo wielu miejscowościach, którym lekarze odmówili pomocy w nagłych wypadkach zasłabnięcia żon i dzieci, żądając brutalnie wypłacenia sobie z góry honorarjum. W Nanty- Glo, Pa., wzywano lekarza do żony strejkującego, wijącej się w bólach porodowych. Odmówił, gdyż nie miano mu czem zapłacić, i dziecko przyszło na świat bez żadnej opieki, a matki nie miał kto poratować. W Renton Pa., pięciokrotnie wzywano lekarza do chorego niebezpiecznie dziecka górnika który zgodził się wybrać w drogę dopiero wówczas, gdy mu z góry wypłacono żądane honorarjum. Hyeny chyba w ludzkiem ciele, a nie lekarze!

Od 56 lat w więzieniu.

MONACHJUM. W ostatnich dniach stwierdzono, że w bawarskiem więzieniu w Grau, znajduje się więzień, przebywający tam bez przerwy od r. 1872, a więc od 56 lat. Starzec ten, nazwiskiem Oettinger, jest już zdziecinniały, zatracił wszelkie pojęcie o świecie poza murami więziennymi. W r. 1872 został skazany z powodu rabunku na 14 lat więzienia. W trzynastym roku pobytu tamże w roku 1885 rozegrała się w celi straszna scena: Oettinger

z zagadkowego powodu zadusił współtowarzysza więziennego,

a następnie rzucił się z drugiego piętra na dziedziniec, przyczem doznał wstrząśnienia mózgu. Widocznie morderstwo i zamach samobójczy

popełnił w napadzie szaleństwa,

mimo to jednak zamiast umieścić go w zakładzie dla obłąkanych, postawiono go przed sąd i skazano na śmierć. Wyrok został zmieniony na dożywotnie więzienie.

Z biegiem czasu zapomniano zupełnie o skazańcu. W r. 1917 dały się u niego zauważyć oznaki obłędu niebezpiecznego dla otoczenia. I wówczas jednak nie oddano go do zakładu dla obłąkanych, ale umieszczono w osobnej celi, gdzie przebywa do dnia dzisiejszego. Umysł jego jest przyćmiony, ale fizycznie czuje się dobrze.

Państwo bawarskie nie wypuszcza go na wolność — boi się widocznie 90-letniego starca.

Czy istnieje fizykat we Lwowie?

Pod adresem p. Komisarza Rządu!

Mieszkańcy domów Funduszu Emerytalnego MZE. na Gabrjelówce, proszą Kom. Rządu p. Strzeleckiego, ażeby położył kres samowoli spółki garbarni „Pellis“ która widzi jedynie tylko swój interes, nie dbając o zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców powyższych domów.

Piękny i dobry cel mają te domy, lecz obrzydliwego mają sąsiada w postaci garbarni „Pellis“, oddalonej zaledwie o 10 metrów. Już od dwu lat chodzą delegaci po biurach magistratu, Fizykatu, Dyrekcji Zarządu owych domów, wnosili podania piseme na ręce b. prezydenta, lecz nigdy nie doszło do końca.

Jawiły się wprawdzie pewnego razu komisje i komisyjki, i nawet już wyznaczono miejsce, którędy wykonać miała garbarnia swój kanał odpływowy, ale do dzisiejszego dnia nic nie zrobiono, lecz owszem łączy się obecnie drugi kanał z nowo wybudowanej fabryki, do tego, który już tyle razy zalewał kałem piwnice z zapasami żywności na zimę, jak również praczkarnie.

Co się obecnie dzieje nie jest do przemilczenia. Naprzeciw okien wspomnianego domu, wykopano ponownie ogromny dół, w którym gromadzi się kał i inne cuchnące odpadki z garbarni. Kał ten wybierają robotnicy stale w niedziele i święta, wywożą taczkami lub furą w ogrody naprzeciw domu i tu robi się skład tego materjału. Wodę zaś która nie odpływa już kanałem, gdyż jest zupełnie zamulony świństwem, wyciągają pompą, zalewają ogrody i skład odpadków gnijących, na których osiada miljony much roznosząc rozsadniki rożnych chorób. Co kilka tygodni rozkopuje się kanał odpływowy, rozbija się betony coraz to w innem miejscu i nakrywa się je deską z powrotem zasypując, roboty te, powtarzają się dość często, doły są rozkopane do dwu metrów głębokości na podwórzu bez żadnego ubezpieczenia.

Przeto piszący w imieniu mieszkańców tych domów prosi p. komisarza Strzeleckiego o zainteresowanie się powyższą sprawą i o wysłanie komisji, gdyż właśnie obecnie jest to, o czem się pisze, a za kilka tygodni zakryją wszystko ziemią, jak niegdyś robiono, nim się komisja jawiła.

Możeby tak zmusić spółkę „Pellis“ do przeprowadzenia fabrycznego kanału odpływowego zamiast partaczyć co kilka tygodni i niszczyć kanał odpływowy wspomnianych domów, ponieważ ten jest za mały, dla odpływu tych wód i odpadków, które fabryka spotrzebuje i wyrzuca.

Równocześnie proszą mieszkańcy także o drugą sprawę. Otóż nie mają wzdłuż całej remizy tramwajowej ani z jednej ani też z drugiej strony chodnika, jak również oświetlenia. Pracownicy wracający późną nocą z pracy, muszą brnąć w błocie lub skakać z kamienia na kamień, wykręcając nogi, jak gdzieś w dalekiej, zapadłej wiosce.

W. Sk.

Trzydziestopięciolecie
Tow. Dziennikarzy Polskich.

LWÓW. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, 3. czerwca b. r. o godz. 10-tej rano w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego. — W razie braku kompletu, następne Walne Zgromadzenie bez względu na ilość uczestników, odbędzie się tego samego dnia i w tym samym lokalu o godz. 10.30 rano.

Po zgromadzeniu wspólna fotografja i śniadanie z udziałem zaproszonych gości z okazji 35-lecia istnienia Towarzystwa.

Zloty młodzieży robotniczej.

Podczas Zielonych Świąt odbyły się w Łodzi i Sosnowcu Okręgowe Zloty młodzieży robotniczej, które zostały zwołane przez Organizację Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Na oba te Zloty zjechało się ze wszystkich stron Polski około pięciu tysięcy młodocianych robotników. W obu tych miastach odbyły się olbrzymie pochody młodzieży robotniczej, która pod czerwonymi sztandarami manifestowała niezłomną swą wolę zdobycia lepszego jutra i gotowość do walki o socjalizm.

W Sosnowcu zjechała się młodzież z województwa kieleckiego, śląskiego, i Małopolski, a w Łodzi z dawnego Królestwa i poznańskiego. W zlocie łódzkim brała też udział młodzież wiejska, która teraz dopiero zaczyna się organizować pod czerwonymi sztandarami socjalistycznemi.

Poza pochodami i akademjami, odbyły się liczne zawody sportowe klubów robotniczych.

Hasłem zlotów, było umasowienie organizacji robotniczej, mającej na celu: obronę interesów młodocianych robotników, którzy są przez kapitał i obszarnictwo nieludzko wyzyskiwani i poniżeni w swojej pracy, na każdym niemal kroku, szerzenie oświaty wśród tej młodzieży, której warunki nędzy zmuszają ją już w zaraniu dzieciństwa stanąć przy maszynach fabrycznych, wychowanie fizyczne przez uprawianie sportu dla wzmocnienia ich młodych organizmów, wreszcie ma na celu przygotowywanie tej młodzieży jako młodej gwardji mas proletarjackich, do świadomej walki o Socjalizm, ramię w ramię, ze swoimi ojcami i starszymi braćmi pod sztandarem PPS.

Największe miasta.

Według ostatnich obliczeń jest na świecie 33 miast liczących więcej niż miljon mieszkańców. Wykaz ten przedstawia się następująco:

Nowy York	9,350.000
London	7,660.000
Paryż	4,600.000
Berlin	4,126.000
Chicago	3,600.000
Filadelfja	2,700.000
Buenos Ayres	2,500.000
Osaka (Japonja)	2,115.000
Moskwa	2,118.000
Szanghaj	2,111.000
Tokio	1,995.000
Wiedeń	1,900.000
Boston	1,900.000
Leningrad	1,611.000
Detroit	1,550.000
Hamburg	1,510.000
Pekin	1,500.000
Hankou	1,500.000
Rio de Janeiro	1,442.000
Kalkutta	1,400.000
Pittsburg	1,300.000
Bombay	1,250.000
Budapeszt	1,235.000
Liverpool	1,230.000
Birmingham	1,210.000
Ateny	1,150.000
Glasgow	1,128.000
Cleveland	1,100.000
Los Angelos	1,100.000
Bankok	1,070.000
Manchester	1,062.000
Sidney	1,050.000
WARSZAWA	1,050.187

Jak widzimy, jeden tylko Nowy York liczy więcej mieszkańców, niż cała Małopolska, a w stosunku do całego zaludnienia Polski stanowi jedną trzecią część jej mieszkańców. Warszawa licząca ponad miljon głów, mieści w swych murach około jedną dwudziestą piątą część ogółu mieszkańców Polski.

Z wydawnictw.

TREŚĆ NR. 11. „ŚWIATA KOBIECEGO“: Rita Rey — W imieniu białych włosów; H. K. Bonnet: — Rujnujący nerwy żywot gospodyni — próba uświadomienia mężczyzn; Ewa Szelburg: — Miłość; H. Kilochowska: — Ręka Fatmy; Efeb: — Bosy stopy i Jak czesać nasze dzieci; paryska korespondencja; o szalach, rękawiczkach i innych drobiazgach; zbiór ciekawych ploteczek ze świata, To i owo; pozatem kącik praktyczny, dział gospodarczy i prześliczne barwne modele z niezawodnymi krojami.

Wyrok na morderców Margit Vörösmarthy.

PRAGA. Onegdaj wieczorem zakończył się ostatecznie sensacyjny proces, który przez szereg tygodni trzymał w napreżeniu opinję publiczną. Po 4-godzinnem resume przewodniczącego sądu i 6-godzinnej naradzie potwierdzili przysięgli główne pytania, a to: w kierunku mordu, oszustwa itd. w odniesieniu do osk. Michalki 12 głosami, dr. Klepetarza, 9, zaś Sikorskiego 12 głosami. Po kilkogodzinnych naradach wydał Trybunał na wniosek prokuratora następujący wyrok:

Michalko został skazany na śmierć, dr. Klepetarz, na dożywotnie więzienie, Sikorski na 15 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżeni wyrok przyjęli spokojnie, zastrzegając sobie prawo odwołania.

—:::—

Brutalny napad sjonistów na lokal Tow. Akad. „Ognisko".

Przedwczoraj na polecenie Minist. O. P. i W. R. zlikwidował Senat Akademicki U. J. K. agendę Towarzystwa samopomocowego „Ognisko". Wysłany urzędnik uniwesytetu przejął wszystkie księgi i papiery tego Towarzystwa. By niedopuścić do głodowania około 200 akademików, stołujących się w kuchni „Ogniska", zawiązał się komitet, który miał chwilowo prowadzić kuchnię.

Wczoraj Sjoniści, wykorzystując konjunkturę napadli na lokal, steroryzowali gospodarza i personel kuchenny, zabrali naczynie i gotowy już obiad. Na drzwiach wywiesili ogłoszenie, że obiady wydawać będą w sali Twa Rygorozantów.

Ogniskowcy, na znak protestu, nie skorzystali z „dobroczynności" panów korporantów.

Władze uniwersyteckie powinne wglądnąć w tę sprawę i ukrócić samowolę pupilków sjonistycznych. *Haw.*

Komitet kolonijny

powołany z ramienia Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci oraz sekcji kobiet PPS komunikuje odnośnie do kolonji: Podania rodziców przyjmuje się do dnia 5 czerwca br. Sykstuska 21 II p. Opłaty wynoszą 25 zł i koszta podróży. Sieroty i dzieci bezrobotnych przyjmować się będzie bezpłatnie

Na kolonję należy przygotować dla dzieci następujące przedmioty: koc, jasiek, siennik i bieliznę na trzy zmiany. Każde dziecko musi zabrać z sobą dwa blaszane talerze, garnuszek, nóż, widelec, łyżkę i łyżeczkę, szczoteczkę do zębów, 2 grzebienie gęsty i rzadki — szczoteczkę do bucików, mydło i ręczniki.

Rodzice spieszcie się, gdyż coraz mniej wolnych miejsc!

ZA KOMITET KOLONIJNY:

Zakrzewski Stan. Smulikowska Marja Drobutowa Muszka.

—:::—

Towarzysze!

Jak co roku, tak i w tym roku chcemy wysłać na kolonję letnią pewną ilość potrzebującej pomocy dziatwy robotniczej. W tym roku mamy zamiar więcej niż zwykle dzieci wysłać. Corocznie apelowaliśmy do Was i nigdy bezskutecznie o pomoc finansową. — Również i dziś zwracamy się do Was wszystkich „Przyjaciół Dzieci" — wszystkich ludzi, którym dobro dziecka, jego zdrowie, a z tem nasza cała przyszłość na sercu leży — by przyczynili się choćby skromnym datkiem do pomnożenia kolonijnych funduszów. Zwracamy się następnie do wszystkich zarządów Związków zawodowych, spółdzielni i instytucji finansowych, współczujących z niedolą dziecka, aby w okresie do połowy czerwca przeprowadzili na zebraniach swych uchwały, zmierzające do poparcia naszych usiłowań. Wszelkie kwoty możliwie najwyższe prosimy deklarować lub składać na ręce tow. Segala, Sykstuska 21 II p. od 7—9 wiecz., Byłoby też wskazanem urządzenie odpowiednich imprez dochodowych w łonie poszczególnych związków zawod. na cele kolonji robotniczej. Prosimy o łaskawe porozumienie się w tym względzie z Komitetem. Wzamian za tę, tak cenną pomoc, zechcą Zarządy związków i spółdzielni robot. przedłożyć wykazy dzieci, poleconych przez nie — według uznania.

ZA KOMITET KOLONIJNY:

Rob. Tow. Przyj. Dzieci i Sekcja Kob. PPS

Zakrzewski Stan. Smulikowska Marja Drobutowa Muszka.

Protokól

z posiedzenia Komisji dla regulacji płac robotników Przem. naftowego.

urzędującej na podstawie art. 10-go umowy zbiorowej, zawartej w dniu 23. września 1924 r. we Lwowie.

Na podstawie uzgodnionego obliczenia skonstatowano wzrost, drożyzny artykułów żywnościowych od 28. kwietnia do 31. maja 1289 r. o 6'413 proc. a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 0'279 proc.

Ponieważ 75 proc. poborów zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych, a 25 proc. poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 2'630 proc. — Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc czerwiec 1928 r. podnosi się o: 2'63 proc.:

	BORYSŁAW:	KROSNO:	BITKÓW:
I. kat.	8'57 zł.	8'37 zł.	8'37 zł.
II. kat.	6'75 zł.	6'43 zł.	6'43 zł.
III. kat.	4'66 zł.	4'32 zł.	3'89 zł.
IV. kat.	2'73 zł.	2'40 zł.	2'40 zł.

Dodatek dla wiertaczy za odpowiedzialność I. kl. 1'41 zł., II. kl. 0'70 zł. dziennie.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II. kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich Zagłębi:

I. kat. 37'61 zł. — II. kat. 22'60 zł. — III. kat. 21'57 zł. — IV. kat. 8'09 zł.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kategorji.

Rafinerje:

Dodatek do III. kategorji palaczy dystylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów wynosi 90 gr. na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV. kategorji w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach 60 gr. na dniówkę.

Relutum węglowe:

Wysokość relutum węglowego ustala się za 100 kg. dla Zagłębi: Borysław i Bitków 5'80 zł. — Krosno i Dziedzice 4'64 zł.

Relutum za naftę ustala się 55 gr. za 1 kg.

Za Związki Robotników:
M. Węglowski.

Wesoły kącik.

TROSKLIWA MAŁŻONKA.

— Przechodź ostrożnie przez jezdnię, kochany!
— Czy boisz się o mnie?
— Naturalnie, czy mam sama wracać do domu w tak ciemną noc?

JEJ NIE WYBACZY.

— Najdroższa, czy możesz mi przebaczyć?
— Tobie tak, ale tej ordynarnej kobiecie, która mnie oszukała właśnie z tobą, nie wybaczę nigdy.

Z Teatru Małego.

„Sen o żywym księciu"

Felicji Kruszewskiej, siedm obrazów.

Główna postać utworu, będąca uosobieniem autorki, nie jest zadowolona z dzisiejszej Polski. Przeraża ją obecna rzeczywistość, przytłacza współczesna atmosfera, wszystko, co się dzieje jest jej obce, obojętne, wszystko jest jakimś koszmarnym snem, pozbawionym sensu. Postać ta nie czuje się w niczem związana z tem co się dzieje, nie obchodzą jej żadne sprawy, wszystko wokół leży poza nią, jest przyziemne, wyrachowane, nieistotne.

Z tej gleby i atmosfery ciężkiej i szarej dla autorki wyrasta sen o żywym księciu jako ucieczka przed rzeczywistością. Ale ten sen ani w części nie stanowi remedjum, istotną antytezę współczesności. W całym utworze nie spotykamy się ani z jednym pozytywnym środkiem usunięcia źródła niezadowolenia autorki. Gdy z jednej strony autorka przez niejako zsyntetyzowanie rzeczywistości, przez wyolbrzymianie materjalizmu wykazuje pozbawioną wszelkiego sensu rzeczywistość — to z drugiej strony nie przeciwstawia temu coś coby miało właśnie sens.

Dysproporcja pomiędzy tem, co istnieje w utworze tym, a tem co miałoby istnieć, tem, co dla autorki stanowi istotę rzeczy — jest tak dużą, że autorka, która porwała się na rzecz wielką — sama spaczyła swój utwór i stworzyła zeń słabą istotkę o olbrzymiem sercu, a pozbawioną silnej cyrkulacji krwi i potrzebnych proporcjonalnie arteryj i żył. To się zemściło na utworze i ciąży na nim niemiłosiernie.

Każda budowa musi się składać z takich elementów, ażeby odpowiadały swemu zadaniu, konieczny stopień wytrzymałości materjałów może dać dopiero pewność, że dana budowa lada chwilę nie załamie się.

Takie prawa obowiązują w życiu, w każdej dziedzinie techniki i sztuki. Sztuka sceniczna nie powinna tu stanowić wyjątku. Każda budowa z konieczności jej istnienia musi opierać się na silnej, wytrwałej podstawie, musi mieć cel swego przeznaczenia

W wypadku niniejszym jest coś wręcz przeciwnego. Wszystko, co się dzieje — nie dzieje się nigdzie, tylko w mózgu, w śnie „bohaterki".

Główna postać utworu mała dziewczynka, śni. W śnie tym przychodzi do niej jakiś człowiek, który przynosi jej wiadomość, że Polsce grozi zalew „czarnych wojsk". Dziewczynka może uratować Polskę od tego niebezpieczeństwa, jeżeli rzuci czerwone kwiaty pod nogi rumaka księcia, jak się domyśleć można, Józefa Poniatowskiego na Placu Saskim w Warszawie. Dziewczyna przejęta tą wielką misją szuka czerwonych kwiatów, ale nigdzie nie może ich dostać. Wszędzie w drodze staje jej na przeszkodzie Zielony Pajac, symbol przyziemnej rzeczywistości. W dalszych częściach dziewczynka szuka księcia, ale nie może go znaleźć. „Czarne wojska" wkroczyły do Polski, ich wódz wygłasza trjumfalne przemówienia. Dziewczynka bezskutecznie usiłuje zdemaskować „czarnego wodza" i jego armję. Bez związku logicznego w ostatnim obrazie wchodzi na scenę ten sam człowiek, który doniósł jej o „czarnych wojskach" i posuwa naprzód zegar, który przestał chodzić, co ma być symbolem, że następuje jakiś przełom ku lepszemu.

Sztuka pełna symbolów nie jest właściwie dramatem, ale składa się z siedmiu dość luźnie związanych z sobą obrazów. Utworowi brak kośćca ideologicznego.

Z utworem tym przyjechał do Lwowa „Teatr Towa Scena", składający się z kilkunastu artystów „Reduty" wileńskiej. Bardzo ciekawa, napół ekspresjonistyczna, na pół kubistyczna inscenizacja postawiła sztukę Kruszewskiej „na nogi". Wszelki inny sposób inscenizacji byłby położył ją „na obie łopatki". Artyści dali maximum wysiłku i wywiązali się w zupełności z trudnego zadania.

Główna postać utworu nie schodząca nigdy ze sceny p. Marja Malanowicz-Niedzielska, wydobyła z swojej roli cały ogólnikowy idealizm utworu i z prawdziwym artyzmem przedstawiała małą dziewczynkę, szukającą „wielkiego" celu. Swietny w roli pajaca był p. Wierciński. Pięknie wygłosił swoją mowę „czarny wódz" p. Kochanowicz. Nie można również pominąć umiejętnej gry reszty zespołu, że wymienimy tylko p. Hajdugę, kapitalnego wprost w roli „pana od osobnego stolika".

Dla inscenizacji i wystawienia rzecz jest godna widzenia. Smutne tylko, że teatr święci przeraźliwie pustkami. Pomyśleć, że lada bujda murzyńska ściąga tłumy i cieszy się powodzeniem, a gdzie jest faktycznie coś ciekawego — tam są pustki, za które musi się rumienić garstka ludzi, przebywająca na sali. I jak tu pogodzić pretensje i ambicje kulturalne Lwowa z rzeczywistością. **N. K.**

Stała groźba niebezpieczeństwa we Lwowie.

Fabryka ogni sztucznych wśród domów mieszkalnych. — Trzeci tragiczny wypadek

Dnia 26 maja o godz. 8-mej wiecz. w fabryce ogni sztucznych stanowiącej własność p. Justyna Pragłowskiego przy ul. Zielonej 48 nastąpiła eksplozja ofiarą której padł 16-letni robotnik Tadeusz Kowalski, zam. przy ul. Kochanowskiego 78. Kowalski doznał poparzenia całego ciała i uszkodzenia oczu, i jak lekarze orzekli — grozi mu utrata wzroku. Stan chorego jest niebezpieczny.

Prasa mylnie poinformowana podała, że wypadek ten nastąpił wskutek nieostrożności Kowalskiego, co w zupełności nie odpowiada prawdzie. Krytycznego dnia p. Pragłowski kazał Kowalskiemu natłuc prochu czarnego w żelaznym moździerzu żelaznym tłuczkiem. W pewnej chwili nastąpiła eksplozja. Niebezpieczeństwo to można było z góry przewidzieć. Każdy laik nawet wie o tem, że tłuczenie prochu w żelaznym naczyniu żelaznym narzędziem może w każdej chwili wywołać eksplozję. Tembardziej dziwić się należy, że właściciel fabryki nie mógł tego przewidzieć.

P. Pragłowski nie jest fachowcem, niema zielonego pojęcia o pyrotechnice i doprawdy ciekawe jest, że pozwolono mu na prowadzenie fabryki. Do roku 1919 fabryka ta należała do p. Rutkowskiego, a po śmierci tegoż udało się dostać p. Pragłowskiemu od p. Rutkowskiej i przepisać na siebie. Od tego czasu, nie mając odpowiednich kwalifikacyj, prowadzi fabrykę, narażając na stałe niebezpieczeństwo robotników tam zatrudnionych i mieszkańców sąsiednich domów.

Według obowiązujących przepisów takiego rodzaju fabryki muszą znajdować się o 200 m. od domów mieszkalnych, a tymczasem fabryka znajduje się w śródmieściu wśród domów, gdzie tuż obok znajduje się garaż i skład benzyny oraz autogaraże pałacu sportowego. Wobec takiego stanu rzeczy nad domami temi i ich lokatorami wisi stała groźba niebezpieczeństwa.

Pozatem fabryka nie jest urządzona według wymagań nowoczesnych i nie daje minimalnej gwarancji, że lada dzień nie przyniesie tragicznej niespodzianki, która mogłaby pociągnąć ofiary w ludziach.

Całą tą sprawą winny się zająć kompetentne czynniki.

—:::—

Niedola inwalidy.

Ociemniały 100 proc. inwalida wojenny Piotr Flügel, ojciec czworga dzieci, znajdujący się w skrajnej nędzy nie mogąc nigdzie dojść swojej krzywdy, uprasza naszą redakcję o opublikowanie następujących spraw.

Nieszczęśliwy inwalida mieszka w miejskich barakach przy ul. Pijarów, które pod względem zdrowotności pozostawiają wiele do życzenia, ze względu na grzyb znajdujący się w mieszkaniu, co dla małoletnich dzieci jest wprost zabójcze. Piotr Flügel chcąc ratować swe chore dzieci, olbrzymim wysiłkiem kosztów przeprowadził remont sądząc, iż magistrat wliczy mu wydatek ten w czynsz. Zarząd gminy nie chce jednak uwzględnić słusznego żądania inwalidy rujnując go w ten sposób doszczętnie.

Będąc w najskrajniejszej nędzy oraz z liczną rodziną, niezdolny do pracy, wystarał się o koncesję na sprzedaż posiłku poborowym w tym domu bowiem, w którym mieszka wspomniany inwalida, urzęduje komisja poborowa. Efekt otrzymania koncesji, w praktyce, był ten, iż nieszczęśliwemu inwalidzie, który pierwszy był wystarał się o koncesję, przydzielono takie miejsce, że sprzedający nie mógł liczyć na żadnych kupujących, gdyż u drzwi sali poborowej udzielono pozwolenie sprzedawania człowiekowi, który o wiele później otrzymał koncesję na sprzedaż, i jest o wiele lepiej materjalnie sytuowany, niż niezdolny do żadnej pracy inwalida, znajdujący się z rodziną w najskrajniejszej nędzy. Mimo wszelkie rekursy i zażalenia, wnoszone do władz we Lwowie, inwalida Piotr Flügel, nie może uzyskać sprawiedliwego załatwienia powyższej sprawy, będącej dla niego kwestją możliwości utrzymania się przy życiu.

Zaznaczyć należy, że Piotr Flügel jest inwalidą z czasów austrjackich, i ten fakt jest zapewne głównym powodem tak nieludzkiego maltretowania człowieka ginącego z nędzy.

Sądzimy, iż powyższe fakty dotrą do odnośnych czynników, które zajmą się i załatwią dodatnio sprawę ginącego z głodu nędzarza.

Ujęcie mordercy

Iwana Fedorowicza.

W Czerniawie pow. Mosciska dokonano przed kilku dniami morderstwa na osobie Iwana Fedorowicza. Poszukiwania za sprawcą w okolicy Mościsk nie dały żadnych rezultatów.

Dopiero przedwczoraj aresztowano w powiewięcie Zborowskim tuż przy granicy niejakiego Michała Horbatego, który usiłował przejść nielegalnie granicę i uciec do Rosji sowieckiej.

Śledztwo ustaliło, że jest mordercą Fedorowicza. Dziś zostanie on oddany do dyspozycji władz w Mościskach.

—:::—

Z podwórka Rzeźni miejskiej.

Ostatnio wprowadzono, w spokojny tryb życia w Rzeźni miejskiej, pewną innowację, która nie świadczy bynajmniej o zbytniej pomysłowości, o zdawaniu sobie sprawy z potrzeb Rzeźni, autora powyższego pomysłu p. Terleckiego. Dotychczas wstęp do Rzeźni miała ograniczona ilość osób za opłatą 50 gr. Obecnie po sławetnej reformie wstęp do Rzeźni ma każdy kto zapłaci 50 gr. Efekt tego jest taki, że Rzeźnia jest przepełniona przeróżnego gatunku interesantami, którzy wprost uniemożliwiają jakąkolwiek pracę robotników rzeźnickich. Mimo protestu ze strony pracujących w Rzeźni, dyrekcja pozostaje niewzruszona. Między ciekawymi ludźmi są nawet tacy, którzy chcieliby wiedzieć gdzie się podziewają te 50-cio groszowe opłaty. Są i tacy którzy powiadają, że za pieniądze w powyższy sposób zebrane, odnawia się stary powóz p. dyrektora.

My zaś apelujemy do odnośnych czynników aby zniósł niezbyt mądre zarządzenie, które tylko utrudnia pracę robotnikom tam zajętym.

Ilu jest księży rzymsko-katolickich w Polsce?

Według budżetu państwowego na r. 1928 jest w Polsce księży rzym.-katolickich 14055 a to: 2 kardynałów, 5 arcybiskupów, 17 biskupów djecezjalnych, 22 sufraganów, 248 kanoników katedralnych, 109 kanoników kolegjalnych, 155 urzędników konsystorskich, 199 profesorów seminarjów, 26 profesorów innych zakładów teologicznych, 2.832 kleryków, 6.579 proboszczów, 354 administratorów kościołów filjalnych, 2.859 wikarjuszów, 648 zakonników.

W porównaniu z r. 1927 powiększyła się liczba księży o 490.

Z budżetu państwowego wydatki na pensje tych księży wynoszą 19 miljonów 82 tysiące złotych, emerytury 500 tysięcy złotych, dotacje na służbę kościelną 63.298 zł., wydatki na instytucje kościelne 750.940 zł., zasiłki dla instytucyj kościelnych 20.900 zł., fundusz budowlany patronacki 1 miljon 174 tysięcy 491 zł., fundusz budowlany zasiłkowy 1 miljon 16 tysięcy zł., Dodatki osobiste dla kardynałów po 800 zł. miesięcznie, dodatki osobiste dla arcybiskupów i biskupów po 600 zł. miesięcznie. Wizytacje pasterskie biskupów 340.000 zł., prowadzenie ksiąg parafialnych 197.940 zł., wydatki rzeczowe konsystorzy 66.000 zł., wydatki na opłatę poczty 147.000 zł.

Księża wojskowi, katecheci szkolni, płace proboszczów i wikarjuszów za godziny nauki szkolnej, nie są zawarte w powyższym wykazie, lecz w innych budżetach.

Oczywiście nie wchodzą tu w rachubę olbrzymie dochody z dóbr kościelnych z opłat za usługi duchowieństwa i t. d. Dochody te wynoszą setki miljonów złotych.

Ciekawy proces.

Najwyższy trybunał w Rzymie rozstrzygnął w tych dniach ciekawą sprawę, tyczącą się odpowiedzialności dyrektora teatru za widza, który zasnął podczas przedstawienia.

W 1922 r. w teatrze rzymskim Manzoniego jeden z widzów, zecer Arnoldo Scardamaglia, zajmujący miejsce na trzeciej galerji, zasnął podczas przedstawienia tak mocno, że nie słyszał ani wrzawy oklasków, ani też wyjścia publiczności. Dopiero późno w nocy ocknął się ze snu, a jeszcze oszołomiony snem przechylił się tak nieostrożnie, że spadł z galerji do parteru i odniósł przytem obrażenia tak ciężkie, że przeniesiony do szpitala, zmarł tam dnia następnego.

Dyrektora teatru pociągnięto wobec tego do odpowiedzialności pod zarzutem przyczynienia się przez brak nadzoru w teatrze do śmierci człowieka. Do rozprawy jednak wówczas nie doszło, ze względu na ogłoszoną właśnie amnestję powszechną.

Krewni wszakże Scardamaglii wytoczyli dyrektorowi sprawę cywilną o zwrot strat, wywołanych przez śmierć zecera.

Sprawa ta przeszła przez wszystkie instancje i wreszcie w tych dniach najwyższy trybunał rzymski żądanie powodów odrzucił.

W uzasadnieniu swego wyroku, sąd zaznacza, że wprawdzie przedsiębiorca teatralny odpowiedzialny jest za bezpieczeństwo publiczności, ale odpowiedzialność ta ustaje z końcem przedstawienia. Ani dyrektor teatru, ani też przedsiębiorca teatralny nie są obowiązani przeszukać wszystkie zakątki teatru aby się przekonać, czy który z widzów nie zasnął. Spełnił bowiem swój obowiązek, dbając o to, aby publiczność mogła szybko i bezpiecznie opuścić teatr. Jeżeli zaś widz pozostał z własnej winy w teatrze, dyrektor nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za następstwa takiego czynu.

Motywy bezwątpienia słuszne. Ale jeżeli sztuka jest tak nudna, że widz zaśnie mimowoli?

—:::—

Ze świata.

ODKRYCIE WSPANIAŁEJ MOZAJKI BIZANTYJSKIEJ. W Salonikach, w małym kościółku Hosios Dawid, który za czasów tureckich był zmieniony na meczet, odkryto pod tynkiem cenną i godną uwagi mozajkę bizantyńską. Przedstawia ona postać Chrystusa, otoczoną aureolą, a naokół niej symbole ewangelistów. Mozajka ta, która stanie się słynną, dzięki piękności rysunku i bogactwa kolorów, a pochodząca z IX. lub X. stulecia, przedstawia nam Zbawiciela bez brody, jak to spotyka się także na innych wcześniejszych obrazach.

SKRUSZENI KOMUNIŚCI. Prezydent rzeczpospolitej Chile, Ibanez, udzielił interwieru dyrektorowi służby, południowej ajencji prasy amerykańskiej „United Press“, J. I. Müllerowi.

Prezydent oświadczył w tej rozmowie, że rzeczpospolita Chile, rozwiązała u siebie sprawę komunistyczną w ten sposób, iż wysłała wszystkich swoich komunistów na wyspy Juan Fernandez, z których większa słynie, jako wyspa Robinsona Cruzoe, aby tam zastosowali swe teorje w praktyce.

Wszyscy zesłani otrzymali narzędzia rolnicze, budulec na domy i wszystko, co mogłoby im być potrzebne do zainstalowania się na samotnych wyspach i ucieleśnienia teorji bolszewickich.

Upłynęło jednak zaledwie pół roku, a już zesłańcy proszą, aby ich wrócono na ląd stały, bo doświadczenie szesciomiesięczne wystarczyło im do stwierdzenia, że jednak lepiej żyć jest pod rządem dobrze zorganizowanym, oraz wyrażają skruchę zupełną, to też życzeniu ich uczyniono zadość, i przywiezieni będą z powrotem na ziemię ojczystą dnia 18. września, jako w święto niepodległości rzeczpospolitej Chile.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

WPISY

Dyrekcja Średniej Szkoły Technicznej w Drohobyczu ogłasza, że wpisy na I i II rok wydziału elektro-mechanicznego, odbędą się w dniach 4, 5 i 6-go czerwca od 10-ej do 11-ej w budynku szkolnym ul. św. Krzyża l. 60.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 1 czerwca

JAKIM CELOM SŁUŻY PLAC POWYSTAWOWY? Piszą nam z miasta:

Plac powystawowy, znakomity zbiornik powietrza suchego, w przeciwieństwie do znacznie niższego od niego Parku Kilińskiego, był przez długie lata miejscem spacerów ludności lwowskiej. W ostatnich czasach nietylko zacieśniono ten plac budynkami Targów Wschodnich przyczem na długi czas zamyka się go z powodu przygotowania Targów, ale i w dniach, gdy plac wolny jest od tych ograniczeń, rozbijają się auta, w szalonem tempie, wznosząc tumany kurzu i zatruwając powietrze benzyną; w każdym razie można dla aut tych znaleźć inną drogę, zostawiając ludziom wypoczywającym po trudach dnia oraz bawiącym się dzieciom miejsce wolne od kurzu i nie grożące przejechaniem mknących błyskawicznie aut.

CO ZAPOWIADA NOWY PROROK REVEREND WALTER WYNN. Znany angielski prorok egiptolog przepowiada między innemi:

1) że program kabaretowy w Kawiarni i Barze „Warszawa“ we Lwowie cieszyć się będzie w miesiącu czerwcu 1928 największem powodzeniem,

2) że występująca tam sławna subretka włoska Sirenetta odniesie niebywały sukces większy aniżeli ostatnio w Paryżu,

3) że humorysta **Rej** Edward wywoła codziennie na sali salwy śmiechu,

4) że młodociana tancerka **Juhasz** Irena swemi produkcjami tanecznemi wzbudzi podziw i zachwyt u publiczności lwowskiej,

5) że nowo utworzony i z przepychem urządzony **Bar** stanie się ośrodkiem tegorocznych zwycięzców zawodów konnych.

Czy przepowiednie się ziszczą przekona się każdy kto zwiedzi Kabaret i Bar „Warszawa“.

ARESZTUJĄ ICH A ONI CIĄGLE GRASUJĄ. Wskutek chłodnych dni maja, ludziska jak mogą starają się o lepsze okrycia.

Niejaki Jan Gogus jadąc tramwajem nr. „3“, zmarzł w ręce. Chcąc się zabezpieczyć przed zimnem na przyszłość, postanowił nabyć rękawiczki. sięgnął więc do kieszeni raglanu Goldberga Mieczysława w ul. Janowskiej i „pożyczył“ sobie takowe. Nieszczęście chciało, że znalazła się policja, która nie rozumiejąc, że to była pożyczka, aresztowała go. Teraz musi rozpamiętywać swą chwilę w zacisznem miejscu aresztów policyjnych.

Wczoraj ukradła na szkodę Berty Stramer w ul. Gazowej l. 12 Julja Sawińska, bez stałego miejsca zamieszkania, 7 dolarów i 5 zł. Sawińską zajęła się policja i odstawiła do aresztów.

Niejaka Hajdanówna Janina, lat 14, bez stałego miejsca zamieszkania, okradła przed kilku dniami Koreszkównę. Wczoraj ujęła młodocianą złodziejkę policja i odstawiła do aresztów.

Na pl. Krakowskim przyczepił się do pewnej kobieciny Kseni Kopic z Domażyra pow. Grodek Jagielloński kieszonkowiec Hutnik Jan, który miał szczery zamiar ukraść jej 5 zł. Nie poszczęściło mu się, wskutek czego musiał pójść do kozy.

OTRUCIA. Na ul. Snopkowskiej l. 61 sześćdziesięcioletni robotnik Wawrzyniec Carek wypił dość dużą dawkę jodyny. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy i pozostawiło go w opiece domowej. Powód tego rozpaczliwego kroku nieznany.

W aresztach policyjnych zażył Kazimierz Borakowski 5 gr. sublimatu. Pogotowie ratunkowe, po przepłukaniu żołądka, odwiozło desperata do szpitala powszechnego.

NIESZCZĘŚLIWE GRANATY WOJENNE. Wczoraj przywieziono do Lwowa 13-letniego Burdasza Michała, syna robotnika w Żółkwi, który manipulując koło granatu, spowodował wybuch i został pokaleczony na twarzy i rękach.

Z SALI SĄDOWEJ. Izydor Zelnik, lat 32, agent handlowy firmy „Continental“ przywłaszczył sobie rzeczy wartości ponad 200 zł. na szkodę tejże firmy. Również wyłudził od dr. Aschkenazego 95 mk. niemieckich, obiecując wyrównać za niego dług w firmie D. Volkman w Lipsku. Obie te sprawy zostały skierowane na drogę sądową. Wczoraj stanął on przed sędzią wyrokującym r. Łyczkowskim, który skazał go na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Zaznaczyć należy, że Zelnik karany był już za podobną sprawę więzieniem 6-cio tygodniowem.

STRASZNY POŻAR NA LEWANDÓWCE. Wczoraj na Lewandówce przy ul. Polnej uległy zniszczeniu wskutek pożaru trzy domy. Zaalarmowana o godz. 10'15 straż pożarna udała się natychmiast na miejsce wypadku, gdzie zdołała uratować dom Nosttika Józefa. W domu Głuszczaka Jana spalił się dach i sufit a u Wszelakiego Władysława krokwie od dachu i częściowo sufit.

Pożar ten był o tyle niebezpieczny, że dął przez cały czas bardzo silny wiatr, co groziło zajęciem się i domów sąsiednich.

WYSTĘPY NIEZNANYCH „SPYCIARZY“. 30-go maja skradł na pl. Soiskich nieznany osobnik Markusowi Zuckererowi z Kamionki Strumiłowej czarny skórzany portfel z gotówką przeszło 300 zł.

Jakiś nieznanego nazwiska „sportowiec“ skradł Michałowi Rzeźnikowi, zam. przy ul. Sakramentek l. 20, rower wartości 250 zł.

Pewna kobieta, prawdopodobnie wychodząca za mąż, skradła ze sklepu jubilerskiego przy ul. Sykstuskiej l. 14, szkatułkę z 36 sztukami złotych obrączek ślubnych na szkodę Anny Guterman.

NIE ZNAJĄ GO. Na pl. Krakowskim przytrzymała policja niejakiego Romaniuka Teodora, lat 15, jako podejrzanego osobnika.

PRZEMYŚL TEŻ NIE JEST WOLNY OD KIESZONKOWCÓW. Przedwczoraj w Przemyślu posterunkowy Wróbel schwytał na gorącym uczynku znanego tam kieszoncowca Salomona Boronę.

Borona nie miał widocznie zamiaru w czasie letnim zamieszkać w aresztach i postanowił za wszelką cenę uniknąć tego. Ponieważ posterunkowy nie chciał się na to zgodzić, złodziejaszek rzucił się na niego. Policjant, nie namyślając się wiele, dobył bagnetu i zadał mu lekką ranę w bok. Po opatrzeniu lekarskiem rannego opryszka przymknięto w „pace“.

ZJAZD SELROBÓW. Selrob prawica zamierza, — jak nas informują, — zwołać na 10. bm. we Lwowie zjazd.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY „Dziennika Ludowego“. Tow. Horoszowski złożył jako nieprzyjęty „podarunek“ zł. 200.

Dalsze datki na ten cel, przyjmuje Administracja, ul. Sykstuska l. 21. II. p.

—:::—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 7'30 „Trubadur“.
Sobota o 3'30 pop. „Tartuffe“ (Świętoszek).
Sobota o 7'30 „Opowieści Hoffmana“.
Niedziela o 3'30 „Noc śnieżysta“.
Niedziela o 7'30 „Tosca“.
Poniedziałek o 7'30 „Niezłomna żona“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek o 8 wiecz. „Młodość w maju“.
Sobota o 8 wiecz. „Lady Chic“.
Niedziela o 3'30 pop. „Niech mnie djabli...“.
Niedziela o 8 wiecz. „Młodość w maju“.
Poniedziałek o 8 wiecz. „Paganini“.

TEATR MAŁY:

Piątek, o 7.30 „Sen o żywym księciu“.
Sobota, o 7.30 wiecz. „Sen o żywym księciu“.
Niedziela o 4 pop. „Sen o żywym księciu“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 5. czerwca: Adela Bauminger, skrzypaczka.

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Arabella“ — 7 akt. dram., „Leo — pogromca lwów“ i Tygodnik aktualny.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „W szponach drapieżnego sępa“.
APOLLO: „Przebudzenie się kobiety“.
LEW: „Pociąg-widmo“ i „Szalona Fifi“.
PALACE: „Dama w tygrysim płaszczu“, „Nietrudno zostać ojcem“.
AVENUE: „Niewolnicy z Rio de Janeiro“.
CHIMERA: „Gniazdo miłostek“.
FATAMORGANA: „Carmen“.
GRAŻYNA: „Verdun“.
CASINO: „Symfonja zmysłów“.

—:::—

TEATR WIELKI. Znakomity tenor Opery warszawskiej, St. Gruszczyński wystąpi dziś po raz ostatni w operze J. Verdi'ego: „Trubadur“. — Jutro wieczorem wystąpi gościnnie w „Opowieściach Hoffmana“, świetny przedstawiciel partji tytułowej tej opery, bohaterski tenor scen zagranicznych, p. Michał Hołyński.

Z TEATRU MAŁEGO. Trzy tanie dni w Teatrze Małym. „Scena Nowa“ kończy swą gościnę we Lwowie, dając nieodwołalnie tylko trzy przedstawienia interesującej sztuki F. Kruszewskiej p. t.: „Sen o żywym księciu“, w inscenizacji E. Wiercińskiego.

Aby uprzystępnić szerokiej Publiczności zobaczenie tej inscenizacji ceny miejsc zostały na ostatnie przedstawienia t. j. od dziś piątku 1. czerwca znacznie zniżone.

KONCERT ADELI BAUMINGER, skrzypaczki, odbędzie się we wtorek, 5. czerwca. Młoda artystka urodzona w Polsce kształciła się w Hadze w prof. M. Angenot, wybitnego przedstawiciela szkoły francusko-belgijskiej a następnie ukończyła z odznaczeniem studja w wiedeńskiej Akademji muzycznej pod kierunkiem słynnego prof. Sevcika.

Krytyka zagraniczna przepowiada naszej rodaczce świetną karjerę artystyczną, tej miary jak Eriki Morini.

ŻÓŁTO - BIAŁO - CZERWONE PAŃSTWO NIEBIESKIE. Pod tym tytułem wygłosi p. Wacław Rogowicz z Warszawy staraniem Zaw. Zw. Literatów Polskich i Kasyna i Koła lit.-art. prelekcję o Chinach odwiecznych a Chinach dzisiejszych w sobotę, 2. czerwca b. r. w sali Kasyna i Koła.

Gdzie i między kim rozegra się przyszła wojna? — Chiny jako punkt ciężkości pokoju światowego. — Walka o Pacyfik. — Zagadka duszy chińskiej. — Czy Chińczycy mają religję? — Kult przodków jako źródło „chińskich ceremonji“. — Ludzie bez nerwów. — Los młodych kobiet i dziewcząt w Chinach. — Nędza ekonomiczna i jej przyczyny. — Kto wprowadził do Chin opium? — Trucizna jako sztafeta cywilizacji zachodniej. — Konwulsje żółtego smoka (wojna domowa. — Bolszewizm chiński. — Japonja wróg Chin. — Czy istnieje żółte niebezpieczeństwo? — Przyszłość państwa niebieskiego.

„SKĄD WZIĄĆ NARZECZONEGO“. Tak brzmi tytuł nowej i ostatniej rewji „Scali“, która dziś się ukaże na scenie w Domu Narodnym. Będzie to zarazem pożegnalny program „Scali“, która u publiczności lwowskiej znalazła uznanie. (Zniżki ważne).

W ZWIĄZKU Z WYSTAWĄ KSIĄŻKI lwowskiej i z III. zjazdem Bibljofilów Polskich otwartą jest Wystawa druków hebrajskich i zabytków sztuki żydowskiej. Wystawa obejmuje druki hebrajskie, rękopisy iluminowane, zdjęcia architektoniczne z bożnic i cmentarzy, przedmioty z szlachetnego i półszlachetnego metalu oraz hafty. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 11 do 16, w gmachu Izraelickiej Gminy przy ul. Bernsteina l. 12, na II. p.

—:::—

Mierzenie głębin morskich.

Niedawno doniosła prasa codzienna o wyszukaniu nowych głębin morskich, dochodzących do 10.430 metrów.

O ile dawniej podobne pomiary zapomocą sondowania były uciążliwe, a przy dużych głębiach wymagały kosztownych urządzeń, dzisiaj pomiary te odbywają się zapomocą aparatu, stosującego fale słuchowe notującego wprost wymiary w metrach.

Zasada, według której podobny aparat do pomiaru głębin morskich pracuje, jest nader prosta. W regularnych odstępach czasu, wysyłane zostają impulsy głosowe, które się w wodzie z szybkością 1.500 m. na sek. rozchodzą, a po osiągnięciu dna morskiego, są z powrotem zapomocą specjalnego urządzenia chwytane.

Do mierzenia czasu echa służy motor. Dozwala on na okrążanie rurki z helium poza kołową podziałką rozświecając się na punkcie zerowym, jeżeli maszyna prądu zmiennego włączona jest w wysyłacz. Wysłana z niego fala głosowa po odbiciu się z dna morskiego wraca do odbieracza, wzmacnia się i powoduje świetlny efekt, dający się wprost odczytywać w metrach.

Zapomocą właśnie takiego urządzenia niemiecki statek „Emden“ wykonał ostatnio 67 tysięcy pomiarów podając między innemi głębię 10.430 m., jako największą. Leży ona na wschód od archipelagu Filipin.

—:::—

Komunikaty.

DO TOWARZYSZY MURARZY WE LWOWIE. W niedzielę, dnia 3. czerwca o godz. 10 rano w sali Związku murarzy przy ul. Ciowej odbędzie się **Poranek ku czci poległych w r. 1902** podczas strejku robotników budowlanych we Lwowie. „Chór Robotniczy" odśpiewa pieśni robotnicze, a tow. K. Żelaszkiewicz wygłosi przemówienie pamiątkowe.

Zarząd Związku Murarzy.

DO ZARZĄDÓW ROBOTNICZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE LWOWIE. Niniejszem przypominam, że do dnia 5. czerwca należy nadesłać zgłoszenia wybranych członków do Rady Zw. Zaw. wedle poprzedniego ogłoszenia.

Zarazem zawiadamiam, że do dnia 10. czerwca nastąpi ukonstytuowanie się nowego Wydziału Wykonawczego, a to po myśli zarządzenia Centr. Kom. Zawodowej. Terminy te nie zostaną odroczone.

Kornel Żelaszkiewicz,
przewodniczący Rady Zw. Zaw.

—:::—

Z. N. M. S.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zawiadamia, że dnia 2. czerwca br. o godz. 7-mej odbędzie się odczyt tow. Górskiego p. t. „Co to jest materjalizm ekonomiczny". Obecność członków obowiązkowa! Goście i sympatycy mile widziani.

—:::—

Z ruchu zawodowego

ROBOTNICY PIEKARSCY w STANISŁAWOWIE znajdują się w akcji strejkowej, wobec czego proszą poszukujących pracy towarzyszy o omijanie Stanisławowa.

Prezes: **Cyganiuk.**

T. U. R. w Stryju.

Program na czerwiec.

7. czerwca: Wycieczka do Morszyna. — Prowadzi tow. inż. Wernic.

10. czerwca: Wycieczka do Lwowa. — Muzeum i teatr popołudniu. — Prowadzą tow. Koczapski i Sucharski.

24. czerwca: Wycieczka do Truskawca. — Prowadzą tow. Żukotyńska i Karczewska.

29. czerwca: Wycieczka pierwsza do skał Bubniszcz. — Prowadzi tow. Benowski. — Wyjazd rano. — Popołudniu druga wycieczka do przystanku Bubniszcze i na tunel. — Prowadzi tow. Bulsa.

Informacyj udzielają wymienieni kierownicy wycieczek.

—:::—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.